Nr. 245 | Piątek 20 Sierpnia 1937 r. | Rocz. XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.80, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 60 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Powszechna mobilizacja w Chinach

Zwycięstwa wojsk chińskich pod Nankau

Dywizje chińskie wyrzucają Japończyków z Szanghaju

W Nankinie ogłoszona została ustawa o „mobilizacji narodowej". Szczegóły ustawy jeszcze nie są znane. Mobilizacja ma być powszechna i objąć do 2 milionów ludzi.

INWAZJA JAPOŃSKA NA SZANGHAJ ZAŁAMAŁA SIĘ.

Korespondent Reutera donosi, że Chińczycy osiągnęli poważne sukcesy w okręgu Yang-Tse-Po na północnym zachodzie Szanghaju. Oddziały chińskie stoją już w odległości jednej mili od Wang-Pu. Na odcinku Czapei Japończycy zostali odparci i zdołali się usadowić tylko w niewielkiej części tej dzielnicy, podczas gdy cała niemal dzielnica jest w rękach chińskich.

Depesze japońskie donoszą z Szanghaju, że Chińczycy zajęli 6 parowców japońskich, porzuconych przez załogę przy nabrzeżu Putung. Statki te przeprowadziły ewakuację obywateli japońskich z górnego biegu Yang-Tse. Chińczycy zatopili okręty dla wzmocnienia zapory w UangPu na wysokości koncesji francuskiej.

KOMUNIKT SZTABU JAPOŃSKIEGO.

Admiralicja japońska donosi, iż w ubiegły wtorek lotnictwo japońskie bombardowało lotniska chińskie w Peng-Fu i Huain. Zniszczone zostały 4 samoloty chińskie. Samoloty japońskie zniszczyły również we wtorek na lotnisku Haining 4 ciężkie samoloty bombowe i dwa hangary.

Przedstawiciel admiralicji japońskiej oświadczył, że wojska chińskie w okręgu Szanghaju poniosły tak ciężkie straty, że prawdopodobnie 87 i 88 dywizja będą zastąpione przez 57, 58 i 60 dywizje piechoty



ODDZIAŁ ŻOŁNIERZY JAPOŃSKICH NA POSTERUNKU POD SZANGHAJEM.

NAPRĘŻONA SYTUACJA W KANTONIE.

Naprężenie w Kantonie wzrasta nieustannie. Chińczycy gorączkowo przygotowują się do działań wojennych. Wszyscy obywatele japońscy opuścili już miasto. Jednak i Chińczycy, w obawie działań wojennych, wyjeżdżają z Kantonu Jak dotąd, miasto opuściło 200 tys Chińczyków.

SUKCESY WOJSK CHIŃSKICH POD NANKAU.

Sztab główny marszałka Czang-Kai-Szeka ogłasza, że w bitwie pod Nankau wojska chińskie odniosły zwycięstwo. Japończycy stracili 5.000 zabitych. Straty zaś wojsk chińskich wynoszą 1.500 poległych.

W pobliżu Nan-Kiu Japończycy zgromadzili oddziały, liczące 10 tys. żołnierzy i przygotowują się do nowego ataku. W ciągu ostatnich dni posiłki japońskie, przybyłe z północnych Chin, wynoszą 30 tys. żołnierzy, a zatym armia japońska, operująca w obecnej chwili w Chinach, liczy około 80.000 ludzi

Sygnały z Bieguna

Dalsze poszukiwania Lewoniewskiego



OBRAZEK POBIEGUNOWY.

Agencja Tass donosi: Komisja rządowa, zajmująca się organizacją raidu lotniczego Moskwa — Ameryka północna, wydała następujący komunikat: W ciągu dnia 17 b. m. odbierano bardzo niewyraźne sygnały stacji radiowej, która prawdopodobnie należy do samolotu Lewoniewskiego. Sygnałów tych nie można odcyfrować. Obserwacje i poszukiwania czynione są nadal. Samolot „Nr. 2", pilotowany przez Zadkowa, posuwa się szybko na północ. Rankiem 17 b. m. dotarł on do Markowo w zatoce Opatrzności, lecz niezwykle gęsta mgła zmusiła Zadkowa do przerwania lotu do Wellen, gdzie jest teren górzysty i trudny do lądowania. Samolot Zadkowa lądował na półwyspie Czukotka. W Krasnojaarsku ukończono przygotowania do raidu polarnego dwumotorowego samolotu lotnika Gracjańskiego, który skieruje się na wyspę Dicksona i stamtąd wystartuje, aby wziąć udział w poszukiwaniach zaginionego samolotu wraz z pilotem Gołowinem.

Tajemniczy zamach

na jugosłowiańskiego terrorystę w Paryżu

We wtorek dokonano w Paryżu sensacyjnego zamachu na Jugosłowianina Czerwencicza.

Do Czerwencicza, wracającego do domu, wystrzelono kilkakrotnie z samochodu. W bramie domu znaleziono 11 kul. Pomimo to Czerwencicz odniósł tylko lekkie rany. Zaciekawienie wzbudza fakt, że sam ranny zachowuje dziwne i tajemnicze milczenie., nie wskazując napastników, a nie przecząc bynajmniej temu, że ich zna, odmawia jednak uporczywie jakichkolwiek informacyj na ten temat.

Na podsatwie śledztwa przeprowadzonego dotychczas przez władze policyjne, zdołano ustalić, iż Jugosłowianin będący rzekomo przedstawicielem jednej z firm pracujących w branży spożywczej, był już raz wydalony z Francji za działalność polityczną, a obecnie otrzymał tylko warunkowe zezwolenie na pobyt we Francji na okres trzech miesięcy. Czerwencicz miał poprzednio wielu znajomych w kołach terorystów chorwackich, w myśl ostatnich informacyj został zidentyfikowany jeden z napastników. Jest nim Branko Radajewicz, który swego czasu był aresztowany za wznoszenie obelżywych okrzyków pod adresem jednego z członków Rządu jugosłowiańskiego w czasie uroczystości w Sorbonie. Domniemany zamachowiec wrócił podobno z Hiszpanii. Obecnie władze śledcze przypuszczają, że powodem zamachu na Czerwencicza była zemsta natury politycznej, prawdopodobnie za denuncjację w policji.

Zamach wzbudził ogromne zainteresowanie nietylko wśród czytelników kroniki kryminalnej dzienników, lecz także w sferach politycznych.

Do końca życia

w obozie koncentracyjnym?

B. redaktor „Vorwarts'u" i b. poseł tow. Stampfer rozesłał partiom socjalistycznym poszczególnych krajów i redakcjom pism partyjnych memoriał w sprawie osób, przebywających w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Wstrząsający to dokument!

Stampfer powołuje się na oświadczenie szefa policji hitlerowskiej Himmlera, że dla wrogów państwa wrota obozów koncentracyjnych pozostaną na zawsze zamknięte". Znaczy to, że ci, co przebywają w tych obozach, jako „przestępcy" polityczni, nie wyjdą już na wolność, że bez sądu do końca życia pozostaną uwięzieni, co w większości wypadków oznacza — powolnie wymordowanil!

Stampfer stwierdza, że nie wiadomo dokładnie, ilu działaczy politycznych przebywa obecnie w obozach. Znanych działaczy będzie około 80. Na razie Stampfer w memoriale swym zajmuje się bliżej sześciu osobami i opisuje ich martyrologię w obozach koncentracyjnych.

Pisze więc m. in. o Erneście Heilmannie, b. przewodniczącym frakcji socjalistycznej w sejmie pruskim i b. pośle do Reichswehry, uczestniku wojny światowej, którego hitlerowcy poddawali takim torturom fizycznym i moralnym, że Heilmann jest już dziś na pół nieboszczykiem i oczekuje śmierci jak zbawienia.

Jest mowa o młodym b. pośle socjalistycznym Mirendorfie, b. sekretarzu frakcji w Reichstagu; dalej — o b. pośle Leberze, b. pośle Schumacherze, który na wojnie stracił prawą rękę, a w Reichstagu wygłosił raz mowę przeciw Goebbelsowi, o adwokacie Littenie, który na procesie, w obronie swego klienta, wziął w krzyżowy ogień Hitlera, który zeznawał jako świadek.

Każdy z bonzów hitlerowskich ma w obozach ofiary swej zemsty osobistej, nad którymi znęcają się w nieludzki sposób.

I wszyscy ci ludzie — według zapowiedzi Himmlera — mają dokonać życia w obozach koncentracyjnych.

Stampfer apeluje do opinii demokratycznej świata i do sumienia ludzi uczciwych, by nie pokryto milczeniem faktu pogrzebania żywcem najepszych ludzi Niemiec demokratycznych, by ludziom tym okazano przynajmniej poparcie moralne i dano do zrozumienia, że nie zapomniano o nich.

Rokosz w obozie gen. Franco

Nasz korespondent londyński donosi:

Przez cztery dni — jak głosi kabel korespondenta „Daily Heralda" z Gibraltaru — miasto Larache, w Maroku hiszpańskim, było w rękach garnizonu, oficerów i szeregowców, który zbuntował się przeciw falangistom, „rządzącym" tam z ramienia gen. Franco.

Trzeba było ściągnąć legion cudzoziemski z Ceuty dla pokonania zbuntowanych. Ale to się udało dopiero wtedy, gdy przybyły samoloty niemieckie, które zbombardowały bezlitośnie miasto.

Po zdławieniu buntu [illegible] egzekucje masowe. Tych oficerów, których nie rozstrzelano, zdegradowano i wysłano natychmiast na front hiszpański, do oddziałów karnych.

Korespondent dodaje, że nastroje w całym Maroku bardzo odmieniły się na niekorzyść. gen. Franco. Powodem tego są nieustanne egzekucje i kontrybucje przymusowe, stosowane przez falangistów.

Co się dzieje w Iraku?

Oficerowie mordują generałów

Zagłębie naftowe Mossulu pozostaje od dwuch dni, skutkiem zabójstwa gen. Bekir Sidki pod zarządem wojskowym. DOWÓDCA WOJSK, STOJĄCYCH GARNIZONEM W MOSSULU, ODMÓWIŁ WYKONANIA OTRZYMANEGO Z BAGDADU ROZKAZU ARESZTOWANIA OFICERÓW PODEJRZANYCH O DOKONANIE ZABÓJSTWA. Sytuacja nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona. Nowo utworzony Rząd w Iraku szuka obecnie sposobu wyjścia z kłopotliwej sytuacji.

Dla kogo były te samoloty

Zagadkowa eskapada amerykańskich aeroplanów

Z prywatnego lotniska Toussus pod Paryżem, wystartowało w sobotę w tajemniczy sposób 8 samolotów pochodzenia amerykańskiego, które były strzeżone przez policję. Dwa z tych samolotów zmuszone zostały do lądowania. Jeden z nich wylądował na lotnisku, a drugi uległ katastrofie o kilkadziesiąt kilometrów od Paryża w St. Remy les Chvereusses, grzebiąc pilota pod swymi szczątkami. Podobno po wypełnieniu przez właściciela tych samolotów przepisanych formalności, miały one uzyskać pozwolenie na odlot do Tuluzy. Dotychczas jednak wylądowały w Tuluzie tylko dwa samoloty a o reszcie, t. j. . 4-ch nie ma żadnych wiadomości. Niektóre dzienniki twierdzą, że lotnisko Toussus opuściło w rzeczywistości 14 samolotów oraz wyrażają przypuszczenie, że aparaty te przeleciały granicę hiszpańską

Ofiary faszystowskich piratów

Przybył do portu w Algierze statek angielski „City of Wellington" i wyładował 23 ludzi, uratowanych spośród załogi rządowego transportowca hiszpańskiego „Conde Abasolo", zatopionego 13 sierpnia o godz. 20,30 w odległości 100 mil od wybrzeża Tunisu i 75 mil od wybrzeży sycylijskich. Statek hiszpański zatopiony był przez kontrtorpedowiec nieznanej przynależności państwowej. 18 ludzi załogi zginęło. Spośród 18 zaginionych, część zginęła od wybuchu, część zaś zginęła wraz z łodzią ratunkową.

Sprawa państwa żydowskiego

Podział Palestyny nastąpi za dwa lata

Londyńska „Jewish Chronicle" ogłasza sensacyjny dokument, będący sprawozdaniem z rozmowy na temat Palestyny prezesa kongresu sjonistycznego, dr. Weizmana z brytyjskim ministrem kolonii Ormsby Gore.

Dokument stwierdza, że minister Ormsby Gore zapytał Weizmana o jego stanowisko w stosunku do zaleceń komisji królewskiej. Na to Weizman odpowiedział wymijająco, że

ŻYDZI SĄ ZASADNICZO PRZECIWNI PLANOWI PODZIAŁU PALESTYNY.

Następnie Weizman przeszedł do zagadnienia suwerenności, wskazując, że jeśli plan ma być w ogóle rozważany, to

SUWERENNOŚĆ PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO MUSI BYĆ ZAGWARANTOWANA.

W związku z tym Weizman poruszył projekt ustanowienia wspólnego portu dla Jaffy i Tel-Avivu pod władzą brytyjską. Na to minister oświadczył, że jest rzeczą nie do pomyślenia, aby to zalecenie dało się utrzymać, zwłaszcza, że jest ono sprzeczne z poglądami samej komisji.

Z kolei Weizman poruszył sprawę ceł i rocznego subsydium, które państwo żydowskie płacić ma państwu arabskiemu, zaznaczając że Żydzi ewentualnie byliby gotowi za pewne ustępstwa dojść do porozumienia w tej sprawie z Arabami.

RZĄD BRYTYJSKI NIE POWINIEN JEDNAK MIESZAĆ SIĘ DO TEJ SPRAWY.

Minister Ormsby Gore zgodził się ze stanowiskiem Weizmana. Kiedy Weizman zażądał

WŁĄCZENIA „NOWEJ JEROZOLIMY" DO PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO,

minister uznał żądanie to za zupełnie słuszne.

Następnie omawiano sprawę przesiedlenia ludności arabskiej. Weizman wyraził zdanie, że powodzenie tego projektu zależy całkowicie od tego, czy Rząd brytyjski szczerze pragnie jego realizacji, gdyż przesiedlenie może być przeprowadzone jedynie przez Rząd brytyjski, a nie przez Żydów. Minister kolonii odpowiedział, że proponuje ustanowienie komisji która miałaby za zadanie znalezienie terenów w Transjordanii dla przesiedlenia Arabów oraz opracowałaby jego warunki. W związku z tym, minister wymienił nazwisko sir Johna Campella, który nabył wiele doświadczenia w tych sprawach przy wymianie ludności między Grecją a Turcją.

Weizman następnie poruszył oświadczenie, zawarte w oficjalnym skrócie raportu komisji królewskiej że mniej więcej ½ Palestyny zostałaby oddana Żydom, sugerując że oświadczenie to winno albo ulec sprostowaniu, albo też Żydom należy się 4 miliony dunamów (jednostka miernicza ziemi). Minister przyznał

MOŻLIWOŚĆ PEWNYCH KONCESYJ W TEJ SPRAWIE.

Na uwagę Weizmana, że fabryka potasu i elektrownia Rutenberga zostały wyłączone z państwa żydowskiego w raporcie komisji królewskiej, minister odpowiedział że zarówno prezes palestyńskiego t-wa potasowego lord Lytton, jak i naczelny dyrektor elektrowni palestyńskiej Rutenberg, nie dają mu od szeregu dni spokoju i

SPRAWA TA BĘDZIE MUSIAŁA ULEC REWIZJI.

Następnie minister Ormsby Gore zakreślił wobec prezesa kongresu sjonistycznego plan postępowania Rządu brytyjskiego. Po załatwieniu sprawy przez komisję mandatową i radę Ligi, Rząd brytyjski spodziewa się, że zostanie zwolniony z mandatu z początkiem października. Następnym krokiem byłoby mianowanie komisji delimitacyjnej, która prawdopodobnie byłaby ciałem międzynarodowym oraz komisji finansowej i komisji dla przesiedlenia ludności. Potym Rząd brytyjski przystąpiłby do rokowań o traktat z Arabami i Żydami, co prawdopodobnie trwałoby dwa lata. Bezpośrednio po zawarciu tych traktatów, nastąpiłoby mianowanie

TYMCZASOWEGO RZĄDU W PAŃSTWIE ARABSKIM I PAŃSTWIE ŻYDOWSKIM.

Minister kolonii oświadczył, że deklaracja, jaką złożył w Izbie gmin, będzie ogólnikowa i że przewiduje w związku z tym trudności.

Na zakończenie rozmowy minister spytał powtórnie Weizmana jakie są osobiste poglądy. Na to Weizman odpowiedział, że jeśli sprawy, poruszone w toku rozmowy, zostaną załatwione zadawalająco dla Żydów, to

OSOBIŚCIE POPIERA PLAN PODZIAŁU.

Weizman dodał, że treść rozmowy powtórzy poufnie najbliższym przyjaciołom w Zurychu oraz wszystkim członkom stałej komisji mandatowej.

Sukcesy czerwonych

na wielkich manewrach armii... włoskiej

Rzymska „Tribuna" omawia wynik wielkich manewrów włoskich na Sycylii. Dziennik pisze, że „czerwoni", którzy wylądowali na zachodnim wybrzeżu wyspy, odnieśli duży sukces taktyczny. Niemniej jednak pod koniec manewrów zostało ujawnione, że napastnik nie jest w stanie utrzymać przewagi nad „niebieskimi" i osiągnąć celów strategicznych, które polegałyby na zniszczeniu lub okrążeniu głównych sił „niebieskich".

„Niewłaściwa współpraca"

W Hamburgu rozwiązano towarzystwo handlowe, którego jeden z właścicieli był aryjczykiem, drugi zaś Żydem. Zarządzenie to zaakceptował wyższy sąd krajowy, stwierdzając, iż „współpraca Żyda z aryjczykiem jest zasadniczo niewłaściwa".

Pokwitowania

W myśl wezwania Centr. Kom. Zw Zaw. z dnia 14.VIII 36 r.

Robotnicy firmy Przecławski i Wojciechowski w Warszawie zł. 21.70

Na Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci

T. Sadowski z Łodzi zamiast imieninowego bukietu róż dla tow Marii — zł. 10.

Przegląd prasy

NADZIEJE KONSERWY. — ODPOWIEDŹ PISM SANACYJNYCH.

„Czas" (konserwatywny), jak wiadomo, liczy na OZON.

OZON. — żywi „Czas" nadzieje — opanuje rzeczywistość polską i przesunie ją jeszcze dalej na prawo. W jaki sposób, przytym „Czas" chce bronić jednocześnie „demokracji" — to już oczywiście tajemnica konserwatywnego pisma.

Wczoraj również „Czas" pomodlił się także do OZON-u.

> Po stronie reżimowej zda się nareszcie zarysowują się wyraźniejsze kontury nowej konsolidacji, której punktem centralnym jest *Obóz Zjednoczenia Narodowego*. Obóz ten wychodzi wreszcie ze stadium tworzenia ram organizacyjnych, ze stadium orientowania się w nastrojach i możliwościach. Uzyskał on na ostatnim zjeździe legionistów wyraźne poparcie Marszałka Rydza - Śmigłego.

Czy rzeczywiście „uzyskał" — tego jeszcze dokładnie nie wiadomo. W każdym razie „Czas" dopinguje OZON, żeby czymprędzej zajął się sprecyzowaniem swego stosunku *do Rządu* i „parlamentu". Widać odrazu, o co chodzi. Chodzi o usunięcie min. Poniatowskiego i mianowanie czysto prawicowego rządu.

Ale ta „koncepcja" „Czasu" nie podoba się pismom „sanacyjnym", broniącym OZON-u z innego stanowiska. Nadać OZON-owi piętno konserwatywne, ziemiańskie, wielkokapitalistyczne? Odrazu na wstępie, na progu prac politycznych? Wszak znaczy to *skompromitować* OZON do reszty... Jak będzie po tym wyglądał sektor np. chłopski?!

To też „Gazeta Polska", rozsierdzona na kompromitujące wpychanie się „Czasu" do OZON-u pisze ostro:

> Zjednoczenia narodu według recepty „Czasu" i „Słowa" pułk. Koc przeprowadzać, naszym zdaniem, nie będzie. Jesteśmy tego pewni. I dlatego radzimy zaprzestać tych gierek, które utrudniają wielkie dzieło zjednoczenia. Chyba, że chodzi wam panowie o *utrudnienie* tego wielkiego dzieła. Ale w takim razie prosimy o zdjęcie przyłbicy.

A, więc „Gazeta" boi się „utrudniania" prac OZON-owych przez kompromitujące wścibianie się konserwy. OZON ma — wedle jej koncepcji — zachować POZORY bezpartyjności, bezklasowości itp.

Jeszcze ostrzej pisze „Kur. Poranny", który wali w „Czas" poprostu siekierą. Poco się wtrącają — pisze — ci „handlarze starzyzną"! Dość już mamy tych kompromitujących i nietaktownych ideologów ziemiaństwa! Wciąż boją się parcelacji, czepiają się kurczowo OZON-u! Stręczyciele! woła „Kurier":

> *Faktorstwo* w polityce nie zalicza się do czynności twórczych. *Stręczyciel* odgrywa w polityce całkiem taką samą rolę, jak w każdej innej dziedzinie życia.
>
> To znaczy: jego zabiegi nie mają nigdy na celu walki o zasadę, program, o ideały, ale chodzi po prostu o zapewnienie *maksimum zysku dla pośrednika*, godzącego interesy klientów.

I tak dalej. Rzecz oczywista, że „Gazecie" i „Kurierowi" chodzi tylko o to, by konserwa swym szyldzikiem nie kompromitowała OZON-u. Obie gazety „sanacyjne" widocznie sądzą, że bez udziału „Czasu" nikt dobrze się nie zorientuje w PRAWDZIWEJ TREŚCI OZONU-u. I że dobrzy ludzie pomyślą sobie, że ten OZON jest naprawdę — broń Boże! — nie klasowy, lecz czysto „narodowy" i „państwowy". *Naiwne nadzieje!*

Dobrze charakteryzuje konserwatywną podstępną politykę, broniącą (niby) demokracji, a jednocześnie wpychającą się do OZON-u drzwiami i oknami — „Dziennik Poranny" —

> Dla „Czasu" bowiem jedno jest tylko ważne: znaleźć sojuszników dość silnych i dość chętnych, którzy by zechcieli parzyć sobie ręce wybieraniem z ognia pieczonych kasztanów dla konserwatystów. W chwili obecnej konserwatyści doszli do przekonania, że Obóz Zjednoczenia Narodowego najlepiej się do tej roli nadaje i że w Obozie tym najlepiej uchronią się oni przed tym niebezpieczeństwem — które ich zmiecie z powierzchni życia politycznego: *przed próbą sił w swobodnych, przeprowadzonych na podstawie demokratycznej ordynacji bez nacisku władz administracyjnych wyborach.*

W ten sposób mamy przed sobą aż dwie *komedie* naraz. I, Konserwa udaje obrończynię demokracji, a jednocześnie pcha się do OZON-u i spekuluje na utworzenie bardziej prawicowego rządu (bez Poniatowskiego!). II, Proozonowa prasa „sanacyjna", jak „Gazeta Polska" i „Kur. Poranny", atakują kompromitujących konserwatywnych „stręczycieli", by ukryć *prawicową* treść OZONu. Boją się bowiem, że coraz bardziej ujawniający się prawicowy charakter OZON-u ułatwia zjednoczenie żywiołów lewicowych. „Czas" zresztą stara się dowieść, że lewica legionowa chętnie idzie „na lep" lewicy (socjalistycznej), ale ludowcy — nie, chwalić Boga, na razie nie!

Te manewry „sanacyjnych" pism są dostatecznie przejrzyste. Istotę OZON-u już zrozumieli w Polsce chyba wszyscy.

NOWY RZĄD?

W związku z „jesiennymi manewrami" w obozie b. sanacji zabiera głos krakowski „Kurier Wieczorny" i, omawiając pogłoski o ewentualności nowego rządu, pisze:

> Ale jakimkolwiek będzie ten rząd, czy płk. Koca, Grabowskiego, czy płk. Sławka, lub koalicja tych trzech nazwisk nawet, *nie będzie to rząd odpowiadający woli większości społeczeństwa.*
>
> Może pójść na prawo, może być powolny interesom prawicy i wielkiego kapitału, ale tak długo nie będzie miał zrozumienia w szarych masach, jak długo nie zrealizuje ich potrzeb życiowych.

Oczywiście. W kraju narasta — i to szybko — potężny prąd demokratyczny. Żaden OZON i żadne endeckie hasła z tym prądem nie poradzą.

KTO PRAGNIE WOJNY?

Jest to nowy wynalazek endecki dla wiadomych celów agitacyjnych. Otóż wojny chce — pokazuje się — *lewica...* A dlaczego lewica? Bo np. chce bronić Hiszpanii ludowej przed faszystami, nie chce nieinterwencji, a w ten sposób może sprowokować wojnę.

> Mamy tedy przed oczyma naszymi jasne i przekonywujące dowody na to, że w świecie dzisiejszym najwięcej tendencyj do wzniecania i rozszerzania zatargów zbrojnych mają te obozy i stronnictwa, *które się podają za najbardziej radykalne*, za reprezentujące dążenia i interesy ludu, które — dalej — gotowe są dla rozpowszechnienia pewnej ideologii wyciągnąć miecz z pochwy.

To już nie paradoks, lecz zwyczajna bujda. Jak to było z tą Hiszpanią? Istniał rząd *ludowy*, konstytucyjny; został zaatakowany przez zbuntowanych faszystów i monarchistów przy pomocy „*narodowych*" Niemców i Włochów. TAK przecie powstało niebezpieczeństwo wojny światowej w związku z Hiszpanią. Niemieccy i włoscy „narodowcy" je wywołali! A gdy partie demokratyczne protestują przeciwko zbrodniczej interwencji faszystowskiej zzewnątrz, to endecy wołają: „Aha! wojny chcecie!".

Faszystowska „logika".

EMMA ADLER.

W ostatnim „Populaire" (z 15 b. m.) znajdujemy bardzo serdeczny artykuł, poświęcony zmarłej przed paru laty tow. Emmie Adler, żonie przewódcy austriackiej socj. partii W. Adlera i matce obecnego sekretarza tow. Międzynarodówki F. Adlera. Dużo pracowała w austriackim ruchu, zwłaszcza w organizacjach kobiecych. Po kontrrewolucji przeniosła się zagranicę i tam niebawem zmarła. Pozostawiła 3 ciekawe książki, np. „Kobiety Francuskiej Rewolucji".

Umarła w Szwajcarii, w Zurichu w r. 1935.

K. CZ.

Cmentarzysko

Prasa francuska podała ostatnio szereg ciekawych szczegółów o kompletnym niemal rozkładzie i upadku dziennikarstwa niemieckiego, któremu już przed czterema laty uniemożliwiono spełnianie właściwych funkcyj, t. j. ścisłe i rzeczowe informowanie opinii publicznej.

Już w pierwszym roku po przewrocie hitlerowskim potężna i świetnie zorganizowana prasa niemiecka staczać się poczęła szybko po równi pochyłej totalizmu. Z 4.703 istniejących poprzednio dzienników przestało w jednym roku wychodzić — 1.606, t. j. z górą trzecia część; liczba tygodników spadła z 348 do 217; personel redakcyjny zmalał z 19.200 osób do 5.341 osób.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że prześladowanie prasy niezależnej w „Trzeciej" Rzeszy ma podkład nie tylko „ideologiczny", ale może bardziej jeszcze — materialny, w znaczeniu materialnych interesów „wodzów" hitlerowskich. Już w r. 1923 Adolf Hitler przy pomocy jednego z zaprzyjaźnionych finansistów opanował nieznany wówczas nikomu „Volkischer Beobachter". Ale — pomimo nazwiska p. Hitlera jako wydawcy na czele pisma — dziennik szedł marnie i nie przyniósł spodziewanych zysków. Sytuacja uległa radykalnej zmianie dopiero po przewrocie. Wydawnictwo Franz-Eher Verlag, finansujące dziennik, rozrosło się niesłychanie, bijąc na głowę dawne potężne koncerny prasowe. Dziś nie wolno wprawdzie o to pytać, ale wszyscy wiedzą, kto jest głównym właścicielem wydawnictwa Franz-Eher Verlag, ongi nakładcy „Mein Kampf".

Aby zdobyć dla swych wydawnictw nowoczesne maszyny drukarskie, dogodne pomieszczenia i wysoki nakład, partia hitlerowska nie cofała się przed żadnymi metodami. Tak np. wielki dziennik prowincjonalny „Dortmunder General Anzeiger" zamknięto pod pretekstem, że pismo ta zamieściło portret Führera o charakterze „sugerującym wulgarność". Majątek wydawnictwa skonfiskowano, a nazajutrz w tym lokalu odbijano już gazetkę hitlerowską. Dla zdobycia abonentów stosuje się środki gwałtu i przymusu: członkowie „szturmówek" chodzą po mieszkaniach, zmuszając obywateli do zaprenumerowania partyjnej gazetki pod groźbą utraty pracy. W r. 1935 aresztowano redaktora „Koelnische Zeitung" Schaefera za wydrukowanie ostrożnego opisu hitlerowskich metod akwizycji.

Faktycznym dyktatorem prasy niemieckiej jest dziś prezes Izby Rasowej — Amann, osobisty przyjaciel Führera i dyrektor wydawnictwa Franz Eher Verlag. Tak więc kierownik największego niemieckiego przedsiębiorstwa wydawniczego jest zarazem osobą, upoważnioną do wydawania dekretów, które regulują egzystencję i stan posiadania jego prasowych kolegów!

Śliczne stosuneczki!... Gwałt i terror, grabież i korupcja. A wszystko to razem mieści się doskonale w ramach „ideologii" totalistycznej.

B. D.

Wyprawa pod Biegun

Już w najbliższych dniach rozpoczynamy druk sensacyjnych wspomnień słynnego sowieckiego lotnika polarnego

MICHAŁA WODOPIANOWA

z jego wyprawy do znajdującej się za kołem polarnym Ziemi Franciszka Józefa.

Doświadczenia, zdobyte podczas tego lotu umożliwiły następnie dotarcie sowieckiej ekspedycji lotniczej do bieguna i otwarcie komunikacji lotniczej pomiędzy obszarami Rosji i Ameryką — przez biegun.

Bezpośredniość i prostota opisu rzeczy niezwykłych jest ogromną zaletą wspomnień WODOPIANOWA, które się ukażą w polskim przekładzie HALINY PILICHOWSKIEJ.

Gospodarka wojenna w Japonii

Klika militarna chce objąć kontrolę nad wszystkimi dziedzinami życia

W związku z zaostrzeniem się konfliktu chińsko - japońskiego, japoński minister wojny Sugiyama przedstawił radzie ministrów konieczność przekształcenia obecnej gospodarki narodowej na gospodarkę wojenną(!). Ministrowie finansów i handlu wykańczają prace, zmierzające do powszechnej mobilizacji gospodarczej kraju, która zostanie przeprowadzona drogą ustaw na najbliższej sesji nadzwyczajnej parlamentu. Brane jest pod uwagę utworzenie szeregu urzędów **dla kontroli źródeł surowców, produkcji, konsumcji, transportu, finansów i handlu zagranicznego.** Projektowane jest utworzenie następujących urzędów:

1) urzędu mobilizacji źródeł surowców.

2) urzędu mobilizacji przemysłowej, która regulować będzie produkcję amunicji i ograniczać inne działy produkcji na rzecz potrzeb wojny.

3) urząd kontroli produkcji, zadaniem którego będzie uzgadnianie potrzeb rynku i przeprowadzenie daleko idących oszczędności w konsumcji.

4) urząd kontroli marynarki handlowej — urząd ten będzie miał zadania podobne, jak analogiczny urząd w okresie wielkiej wojny.

5) urząd kontroli handlu, który drogą restrykcji i systemem zaświadczeń regulować będzie sprawy importu i eksportu.

6) urząd kontroli kapitałów, który zajmie się głównie lokatą pożyczek wojennych i ograniczeniem działalności inwestycyjnej w przemyśle do ścisłych konieczności.

Rząd kierować będzie działalnością wszystkich tych urzędów za pośrednictwem komisji koordynacyjnej, stworzonej po przewrocie lutowym 1936 r., a rozbudowanej przez gabinet Hayaszi. Plan gospodarki wojennej, przewidujący powszechną mobilizację, został ujęty w planie opracowanym przez ministerium wojny na początku bież. roku. Plan ten koła wojskowe chciały realizować, wywierając nacisk na gabinet Hayaszi. W obecnej chwili powstaje różnica zdań pomiędzy ministrem finansów i ministrem handlu na tle metod, jakimi ma być obecnie plan ten realizowany. Minister finansów Kaya pragnąłby uchwalenia jednej ustawy, dającej mu pełnomocnictwa całkowite dla wykonywania kontroli, podczas gdy minister handlu Hoshino obstaje przy przedłożeniu parlamentowi szeregu ustaw, z których każda zajmowałaby się oddzielną dziedziną.

Śmierć pod ziemią

W kopalni „General Blumenthal" w Westfalii, wydarzyła się katastrofa. Wywrócił się wagonik kolejki kopalnianej. 30 górników zostało rannych, z czego 4 ciężko.

200 kawalerów

uczy się gotować

We wtorek dnia 17 b. m. odbył się pierwszy zorganizowany specjalnie dla kawalerów pokaz gotowania elektrycznością.

Obszerny, nowocześnie urządzony, lokal Salonu Pokazowego Elektrowni Miejskiej wypełnił się po brzegi tłumem kawalerów, przybyłych by praktycznie zapoznać się z możliwościami stosowania elektryczności w gospodarstwach kawalerskich. Wśród nich znalazł się m. in. popularny amant filmowy Jerzy Marr. W czasie rozmowy z wykładowcami oświadczył on, że zamierza całkowicie zelektryfikować swoje gospodarstwo i przyszedł, by nauczyć się jak można na poczekaniu przygotowywać śniadanie lub kolację, gotować herbatę i t. p. na kuchence elektrycznej.

Drugi pokaz dla kawalerów odbędzie się dziś t. j. we czwartek dnia 19 b. m. o godz. 5-ej po poł. w Salonie Elektrowni przy ul. Marszałkowskiej 150 (wejście od Kredytowej).

Powodzenie tego rodzaju pokazów świadczy o tym jak bardzo są one pożyteczne. Dlatego też Elektrownia zamierza organizować je co miesiąc.

(L).

O prawdę w polityce

Marsz. Śmigły-Rydz rzucił w Krakowie hasło, by w życiu publicznym zapanowała prawda. Hasło to podchwyciła skwapliwie prasa prawicowa i wypisywała hymny na cześć prawdy. Uderzono widocznie w czułą strunę: prawica tyle grzeszy przeciw prawdzie, że należało przy okazji przebłagać ją przesadnymi komplementami.

Ale co jest prawdą w życiu politycznym? Każde stronnictwo uważa swój program, swoje cele, za jedyną prawdę. Ogólnikowe żądanie prawdy **nie mówi tedy nic**, każdy bowiem chciał by swoją prawdę upowszechnić, uczynić ogólnie obowiązującą. **Nie wiemy, jaką prawdę miał na myśli marsz. Śmigły, ale wiemy z poprzednich jego wynurzeń, jakie są wytyczne jego polityki na chwilę bieżącą, mianowicie: obronność kraju i podźwignięcie go wzwyż. Te dwa hasła stanowią tedy prawdę marsz. Śmigłego, one muszą być miernikiem tej prawdy.**

Obronność kraju- Jeżeli sprawę tę potraktujemy serio, to przekonamy się odrazu, że skuteczna praca nad obronnością Polski wymaga kilku nieodzownych założeń.

W czasie wojny wszyscy muszą bronić kraju, co w praktyce oznacza, że obronę dźwigają na swoich barkach głównie masy pracujące miast i wsi. One stanowią rdzeń obrony zarówno na froncie, jak poza nim.

A i podczas pokoju, gdy się mówi o obronności kraju, właśnie te masy biorą w przygotowaniach obronnych największy udział. I w armii, i w zakładach wojskowych, i w przemyśle zbrojeniowym, i w szkole, i na roli — wszędzie robotnik, chłop, pracownik umysłowy, kładą cegłę po cegle na gmach obronności kraju. Rzecz jasna: budowa gmachu będzie szła tym raźniej i sprawniej, sam gmach będzie tym trwalszy i okazalszy, im więcej zapału, ofiarności i umiłowania kraju wniosą do swej pracy robotnicy i pracownicy. A wniosą te zalety wówczas, gdy czuć się będą w Polsce jako **prawdziwi obywatele**, gdy będą równi wobec prawa i dobrze pod względem materialnym sytuowani.

Oto, jesteśmy u drugiego **hasła marsz. Śmigłego: podciągnięcia wzwyż.** Cóż ono może oznaczać innego, prócz dźwignięcia mas pracujących na wyższy poziom bytowania materialnego i moralnego? A jak się je dźwignie na ten poziom, jeżeli z jednej strony będzie się utrudniało walkę mas pracujących o wyższą płacę i lepsze warunki pracy, a z drugiej — zaniecha się przebudowę ustroju społecznego, likwidowanie kapitalizmu na rzecz socjalizmu?!

Jak widzimy, oba hasła — obronność kraju i podźwignięcie wzwyż — jeżeli nie mają być tylko frazesem agitacyjnym i reklamą odświętną — **muszą być oparte na programie demokracji polskiej.** I jedynie demokracja polska, P.P.S. i Stronnictwo Ludowe, pracuje szczerze **od zarania niepodległości** nad urzeczywistnieniem tych haseł, nad wcieleniem w życiu polskim tej prawdy, której wykładnikiem są oba te hasła.

I jeśli mowa o tej właśnie prawdzie w życiu politycznym, to przestańmyż wreszcie bawić się w ogólniki, przestańmy oszukiwać się **wzajemnie.** Nie mówmy o obronności kraju, kiedy się większość jego obywateli traktuje, jako obywateli drugiej i trzeciej klasy, kiedy mniejszości narodowe usuwa się od współpracy z Polakami, kiedy antysemityzmem zatruwa się życie publiczne w kraju.

Nie mówmy o podciąganiu kraju wzwyż, kiedy ogromna, przygniatająca masa ludności nie ma za co zaspokoić najelementarniejsze potrzeby materialne i duchowe, a walka o znośniejsze warunki bytowania nie znajduje żadnego zrozumienia u tych, co chętnie szermują frazesem o podciąganiu wzwyż.

Nie mówmy o obronności kraju i o podciąganiu go wzwyż przez spółkę „konsolidacyjną", której wszystkie wystąpienia i poczynania są całkowitym zaprzeczeniem tych niezbędnych założeń, od których zależy powodzenie obu haseł.

Istotnie: czas wielki mówić prawdę i odrzucić fałsz. Ale prawdę nie abstrakcyjną, lecz konkretną, prawdę, nazywającą rzeczy po imieniu i wytykającą je palcami.

(fmb.).

„Solidaryzm społeczny"

Gdy mówią o... zjednoczeniu

Z deklaracji pułk. Koca dowiedzieliśmy się jak ma wyglądać ustrój gospodarczy Polski, gdy „Ozon" obejmie rządy w państwie Według zapewnienia p. Koca gospodarka kapitalistyczna — ta typowo niechlujna, niedołężna i często, bezmyślnie reakcyjna gospodarka polskich kapitalistów, ma być nawet otoczona szczególną opieką przyszłych „ozonowych" rządów. Prywatną inicjatywę, liberalizm gospodarczy uznał p Koc za wyjątkową zaletę gospodarki kapitalistycznej. Aby zaś ta prywatna inicjatywa mogła się bez żadnej przeszkody rozwijać wyklucza przyszły wódz „ozonowego" ustroju wszelkie walki klasowe z życia gospodarczego Polski. W „ozonowym" ustroju ma zamiast walk klasowych zapanować sielanka, zgoda wszystkich ze wszystkimi. Do zgodnej współpracy nad rozwojem gospodarczym — a zatym i nad potęgą Państwa — zasiądą przy jednym stole kapitaliści, obszarnicy, rządzący wysocy dygnitarze i cała szara biedota robotników, pracowników umysłowych, drobnych kupców i rzemieślników.

W ten sposób zapanuje wszechwładnie w ustroju klasowym, „solidaryzm społeczny". Ideową więzią, która pozwoli zapomnieć milionom nędzarzy o ich losie i o tym, że są wyzyskiwani przez garstkę uprzywilejowanych,— będzie dobro Państwa. W imię dobra Państwa i solidarystycznej formułki zapanuje po raz pierwszy w dziejach ludzkości, i to, naturalnie w Polsce, sielanka: zgoda między znikomą stosunkowo klasą, która posiada bogactwa, prawa i przywileje, i między milionową rzeszą która nic nie posiada.

Formułka solidarystyczna zdziała taki cud, że robotnik będzie z całym spokojem znosił wyzysk i nędzę, bezrobotny — głód. Chłop ani pomyśli o tym, że podczas kiedy obszarnik ma nadmiar ziemi musi on gospodarzyć i wiecznie głodować na kilku morgach.

***

W samej zaś rzeczy „solidaryzm społeczny" **w ramach kapitalistycznego ustroju**, nie jest tak znowu cudowną ani doskonałą rzeczą, **jak go zachwalają twórcy „Ozonu" Nie jest on przecie wynalazkiem** naszych „ozonowców". **Byli już** liczni poprzednicy, **którzy próbowali zaprowadzić solidaryzm i to z reguły nie za pomocą słów, lecz —za pomocą przymusu. Nie udało się.** Kosztowało to zawsze dużo ofiar i kończyło się krwawymi przewrotami, ale się nie udało.

Nie udało się poprostu dla tego, że solidaryzm społeczny bez zrównania wszystkich w prawach i obowiązkach podobny jest do owej spółki, jaką zawarł ongiś sprytny człowiek z poczciwym koniem. — Doskonała spółka! Ale dla człowieka, nie dla konia. Jaką rolę zachował w tej spółce człowiek dla siebie, a jaką wyznaczył dla konia? — wiadomo.

Niechże się zatym solidaryści „ozonowi" nie dziwią ani irytują że lud polski na taki solidaryzm i taką spółkę ze swoimi wyzyskiwaczami nie chce się ani rusz zgodzić.

Pan pułkownik Koc zna przecież chociażby z dawnych czasów kiedy nie był jeszcze solidarystą ani zwolennikiem ugody obozu niepodległościowego z endecją, prawdziwe oblicze społeczne i głębię uczuć narodowych naszych kapitalistów i obszarników. Czy nie pamięta, z jaką to nienawiścią i pogardą odnosili się nasi kapitaliści i obszarnicy do walczącego o Polskę i swoje wyzwolenie społeczne ludu polskiego?

A może pan pułk. Koc sądzi, że wyzwolenie Polski zmieniło uczucia społeczne i narodowe naszych kapitalistów i obszarników, że wraz z odrodzeniem Polski i oni się z drapieżnych sępów w łagodne gołąbki pozamieniali?

Nie, panowie solidaryści, i panie pułkowniku Koc: Kapitaliści i obszarnicy i dziś o tyle tylko respektują interes Państwa, o ile się ten interes pokrywa z ich egoistycznymi, klasowymi interesami.

Policję, sądy, więzienia, Rząd, ba, nawet armię, uważają całkiem i zupełnie bezceremonialnie i bez odrobiny wstydu, za narzędzia do obrony ich przywilejów. Wszystko, co nie jest zgodne z ich egoistycznymi klasowymi przywilejami jest wrogie... państwu, jest „bolszewizmem".

Jest to „bolszewizm", gdy Rząd musi przejąć majątki za długi z tytułu pożyczek z kas skarbowych lub niezapłaconych podatków. Jest to „bolszewizm", gdy robotnicy zastrajkują o zaległe za pracę zarobki. Wtedy woła się o policję. „Bolszewikiem" i szkodnikiem państwa jest min. Poniatowski, gdy skromnie i nieśmiało usiłuje wykonać ustawę o reformie rolnej. Takim samym „bolszewikiem" jest nawet premier Składkowski, bo zgodził się na skrócenie o pół godziny czasu pracy dla najpracowitszych i najmniej zarabiających górników na świecie.

Nie! Pomysły solidarystyczne pomysły pozbawienia robotników, pracowników i chłopów ich prawa do walki z egoizmem klasowym i zachłannością najreakcyjniejszych najzacofańszych i najłepszych kapitalistów na świecie (a takimi są „nasi" polscy kapitaliści) byłyby czymś potwornym i ze stanowiska interesów ludu i ze stanowiska interesów Polski.

A chyba i p. pułk. Koc i ci ludzie odpowiedzialni za losy Państwa, którzy „ozonowe" solidarystyczne zamysły firmują, zdają sobie sprawę z tego, że walki klasowe, prowadzone przez tak patriotyczny zawsze lud polski, nie są ani groźne, ani niebezpieczne dla Państwa i jego niepodległości.

Przeciwnie, przez takie właśnie walki państwa i narody wznoszą się na coraz wyższe stopnie rozwoju i potęgi, dobrobytu materialnego i postępu kulturalnego.

A tylko doprowadzeni do rozpaczy, niezorganizowani, mszczący się za swoje krzywdy—„zbuntowani niewolnicy" stają się groźni naprawdę dla Państwa.

JAN STAŃCZYK.

Siły przebudowy społecznej

i siły kapitalizmu

Sprawę niskiego poziomu zarobków ludności pracującej omawialiśmy już niejednokrotnie. Większość zarobków robotniczych kształtuje się poniżej najskromniejszego minimum egzystencji Dość wspomnieć, że przeciętny zarobek tygodniowy w przemyśle przetwórczym, wielkim i średnim wyliczono w r. 1936 na 27 zł. 36 gr., przy czym 39% robotników zarabiało poniżej 20 zł. na tydzień

Zaledwie połowa pracowników umysłowych, objętych ubezpieczeniem emerytalnym, osiągnęła w końcu 1934 r. 198 zł. Ogromna większość etatowych pracowników państwowych (administracja i nauczycielstwo) — 124,135 na 145.307 zarabia (brutto, bez potrąceń) do 260 zł. mies. Są to fakty znane; warto jednak zastanowić się nad faktem, że niski poziom zarobków i dochodów dotyczy również ogromnej większości drobnomieszczaństwa, że wogóle **jest udziałem przygniatającej większości mieszkańców naszego kraju.**

Sięgnijmy do statystyki płatników podatku dochodowego. Podatek od uposażeń i wynagrodzeń za pracę najemną opłacało w r. 1936 zaledwie 539.601 ludzi pracy. Reszta świata pracy nie osiągnęła minimum wynagrodzeń, podlegającego podatkowi (1.500 zł rocznie). Ale i z pośród płacących podatek większość—53,9% posiada wynagrodzenie poniżej skromnego minimum egzystencji (2.500 zł. rocznie). Liczba pobierających poniżej 500 zł. miesięcznie wynosi aż 93,6% ogółu! Od 500 zł. do 1.000 zł. zarabia 5,1% płatników Poza tym jest 5.563 pracowników (1%) dobrze uposażonych (1 — 2 tysiące zł. miesięcznie) i znikomy zastęp dygnitarzy, pobierających od 2 do 5 tysięcy miesięcznie (1.578 ludzi), a także grupka 166 pobierających ponad 5 tysięcy zł. miesięcznie.

Weźmy jednak statystykę podatku dochodowego od osób fizycznych i spółek za r. 1935. Na 416.186 płatników — większość (52%) posiada dochód do 2,6 tys zł. rocznie, poza tym zaś, powyżej tego zarobku miało dochód:

do 500 zł. — 139.879 płatników (33,70%),
500 do 1000 zł. — 39.515 (9,5%)
1000 do 2000 zł.—113.918 (3,3%)
2000 — 5000 zł. — 5.051 (1,2%)
od 5000 zł. — 1.388 (0,3%).

Odkładamy teraz „Mały Rocznik Statystyczny 37", z którego zaczerpnęliśmy powyższe dane i spróbujmy sformułować wnioski —jakie stąd płyną:

Nie jest największym nieszczęściem fakt, że mamy w Polsce zaledwie tysiąc z czymś bogaczów których dochód miesięczny przekracza 5 tys. zł. Jakże jednak można mówić o podniesieniu poziomu naszego życia gospodarczego i społecznego, o ratowaniu społeczeństwa przed grożącym mu rozkładem i upadkiem kulturalnym i moralnym przy takim poziomie zarobków ogromnej większości społeczeństwa, jaki mamy obecnie! Niski poziom spożycia podstawowych produktów, zahamowanie rozwoju przemysłu, pracującego na potrzeby szerokich mas i przemysłu wogóle. Są to nieodłączne następstwa obecnej sytuacji zarobkowej i dochodowej. Skoro zaś mowa o rozwoju przemysłu, to trzeba zapytać, **skąd mają się wziąć kapitały na rozwój przemysłu, motoryzacji i t. p.?** Czy dostarczy je garstka bogaczów? Czy może być w Polsce dzisiejszej mowa o szerokiej, masowej oszczędności ludzi pracy?

Nie! Statystyka podatników — to jeszcze jeden dowód **bankructwa kapitalizmu polskiego, którego pionierzy nie potrafią zapewnić krajowi odpowiedniego ekwipunku technicznego, wzrostu dochodu społecznego. Zniesienie ustroju kapitalistycznego jest podstawowym warunkiem rozwoju kraju.**

Stawka na tysiąc naszych „milionerów" musi zawieść!

***

Z powyższych danych wynika zasadniczy pogląd na sprawę przebudowy społecznej.

Wynika jeszcze fakt, że zastęp ludzi, w których interesie leży utrzymanie ustroju kapitalistycznego jest znikomy. Gdzież ich szukać? Niema ich wśród wielkiego — nawet w naszym kraju o przewadze rolnictwa — zastępu, jaki tworzą robotnicy i ich rodziny (9 milionów 132 tys. według spisu z r. 1931). Niewielu ich wśród z górą milionowej armii świata pracy umysłowej (1.385 tys. wraz z rodzinami).

Może więc wśród 20 milionów 338 tys. „samodzielnych"? Ale przecież przygniatająca większość — to chłopi gospodarze, zainteresowani w zmianie struktury rolnictwa, we wzroście uprzemysłowienia, w zapobieżeniu wyzyskowi kartelowemu. A drobnomieszczaństwo? Rzemieślnicy, drobni przedsiębiorcy?

Tą drogą przyjdziemy stopniowo do przekonania, że interes Polski wymaga zespolenia woli i dążeń milionów we wspólnym wysiłku. Po drugiej stronie — liczba zainteresowanych w utrzymaniu kapitalizmu sprowadza się do garści magnatów.

(W.).

O „Kurierze Porannym"

Stare przyzwyczajenia

„Kurier Poranny" został, jak wiadomo, zagarnięty przez t. zw młodych narodowców. Ci „młodzi narodowcy" (o skroniach, mówiąc nawiasem, siwiejących) są wychowankami (nieudanymi) p. Romana Dmowskiego. Dlatego nie mogą zrozumieć paru bardzo prostych rzeczy.

Oto przykład.

„Kurier Poranny" pisze:

„Gdzie jednak owa „nowa moralność" napewno się zaznaczy, to w zapatrywaniach na szkodliwość czy potrzebę wysyłania zagranicę składek robotników polskich i zasilania nimi kas międzynarodówek. Niewątpliwie „Robotnik" uzna takie przedsięwzięcie za arcy cnotliwe, zdrowe i normalne. Co do nas, uważamy, że nie da się ono pogodzić z *etyką* (podkr. „Kuriera Porannego") narodową i państwową".

No, proszę!...

Czyżby „Kurier Poranny" sądził że polskie Związki Obrońców Ojczyzny nie posyłają składek do „Fidacu"? Czyżby postępowały wbrew etyce narodowej i państwowej?

Gdy zaś chodzi o nas — to, widzicie panowie, i PPS;, i klasowe związki zawodowe posyłają składki do Międzynarodówek od bardzo, bardzo wielu lat. Józef Piłsudski, jako członek CKR. PPS. dbał swego czasu bardzo o to, by nasze składki — pepesowe — do Międzynarodówki Socjalistycznej były wysyłane regularnie. Wtedy etyka państwowa nie wchodziła w grę. Józef Piłsudski łamał więc najwidoczniej tylko etykę narodową? Nieprawdaż? W r. 1912 prasa „narodowa" próbowała raz robić z tego piekło, atakując osobiście Daszyńskiego i Piłsudskiego. Dostała po palcach. „Kurier Poranny" chce wznowić tamtą kampanię? Nic dziwnego. Zmieniliście panowie chorągiewkę i obóz. Nie zmieniliście własnej psychologii.. Czym skorupka za młodu nasiąknie...

Ar.

Refleksje

Własne cele

Opowiadałem nieraz na zgromadzeniach o chłopskiej rodzinie, mieszkającej na skraju wsi, daleko pod lasem, która, chcąc zabezpieczyć swój ciężko zapracowany dobytek przed napadami — czy to ryjących dzików czy złych sąsiadów — doszła do przekonania, że najlepiej będzie, gdy najmłodszy syn nie zajmie się pracą, lecz stanie z kijem w ręku i będzie czuwał, by nikt nie naruszył wspólnego dobra. A gdy się tylko trochę dorobili, zaraz kupili swemu Benjaminkowi nową flintę i nowy piękny kabat, — a on mężnie i wiernie bronił chałupy i wspólnego dobytku. Aż pewnego czasu, medytując w wolnych chwilach, wpadł na myśl — dlaczego to on właściwie ma słuchać ojca i braci, kiedy, mając w ręku nową strzelbę, którą mu bracia kupili, jest silniejszy i może rozkazywać?

... Czytałem, że w Paragwaju pułk. Paredes objął władzę, usunął rząd i spowodował dymisję dotychczasowego prezydenta, — że w Iraku partia wojskowa z bronią w ręku wywołała rewoltę i przeprowadziła zmianę w rządzie, — że w Japonii wojskowa generalicja wbrew woli całego narodu, ujawnionej przy ostatnich wyborach, ujęła ster rządów, — a w Hiszpanii — jak wiadomo—uzbrojony generał Franco podjął bunt przeciwko prawowitej władzy!

Jak to dobrze, że u nas tak nie jest! Że u nas Konstytucja ustanawia, iż prezydent, jego rząd i ciała ustawodawcze mają wyłączne prawo rządzić Polską, a jej armia jest tylko nie politycznym i nie politykującym organem siły zbrojnej narodu, pozostającym do wyłącznej dyspozycji prezydenta Rzeczypospolitej!

Dlatego też, patrząc na te odstraszające przykłady gdzieindziej — tymbardziej musimy się dziwić dość roztropnemu dawniej „Czasowi", że lekkomyślnie propaguje w tej chwili zasadę, iż armia może mieć... jakieś WŁASNE CELE I WŁASNE „POSUNIĘCIA POLITYCZNE".

Najnowszy numer „EPOKI"

Ukazał się Nr. 16-ty „Epoki" i zawiera treść b. urozmaiconą i interesującą: Aspiracje upiorów przeszłości. — **Z dnia na dzień:** Sieroszewski płaci koszta swego temperamentu. — Chlubne wyróżnienie. — Inspiratorzy moralni. — Kręte dróżki. — Ustalić odpowiedzialność za szelmostwa. — Śmiałe i lekkomyślne zarzuty. — **Andre Gide i Lion Feuchtwanger:** dwugłos o Unii Sowieckiej. — **Zygmunt Jarosz:** Intelektualiści hiszpańscy a rebelia. — **Stefan Grostern:** Fikcje i fałsze rzekomego realizmu. — **Józef Szmuga:** Na bezdrożach prymitywu. — **Wydarzenia i dokumenty:** Wynurzenia legionisty demokraty. — Dotkliwa ale zasłużona ocena. — Pożyteczne wystąpienie. — W obronie tyranii. — Guernika. — Zakała zaszczytnego zawodu. — Małpie zwierciadło. — Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Ordynacka 5.

Bohaterska obrona Szanghaju

Wojsko i lotnictwo chińskie w wytężonym działaniu

POSTĘPY WOJSK CHIŃSKICH

Na wszystkich odcinkach frontu szanghajskiego, według agencji Central News, wojska chińskie po czyniły duże postępy.

Największa waga jest przywiązywana jednakże do zajęcia przez wojska chińskie obszaru, na którym odbywały się japońskie ćwiczenia wojskowe w pobliżu Tien-Pao - Road. Japończycy wycofali się na południe od Yuczau-Road. Połączenia komunikacyjne pomiędzy wojskami japońskimi w Yang - Tse - Po w Hong - Kiu zostały przerwane.

W Hong - Kiu barki japońskich strzelców morskich są ciągle oblegane przez wojska chińskie, które zbliżyły się do nich na nieznaczną odległość. Barki te są bardzo poważnie uszkodzone, przez bomby rzucone z samolotów chińskich. Broni się w nich tylko mały oddział żołnierzy japońskich, ponieważ większość żołnierzy, którzy zajmowali te barki, przeniosła się do japońskiej szkoły powszechnej w pobliżu Dicwell. Road.

AKCJA SAMOLOTÓW CHIŃSKICH

Samoloty chińskie ponownie obrzuciły bombami okręty japońskie, stojące na rzece Wang - Poo i w pobliżu Wu - Soong. Dwa okręty japońskie, trafione przez bomby, stoją w płomieniach.

* * *

Natarcie japońskich samolotów na dzielnicę Czapei trwało ok. 30 minut. Lotnicy, po zrzuceniu 20 bomb, zostali zmuszeni przez chińskie samoloty do odwrotu.

* * *

Chińskie min. wojny ogłosiło oficjalnie, że ponad miastami położonymi w dolinie rzeki Yang-Tse, dn. 14, 15 i 16 w walkach powietrznych samoloty chińskie i chińska artyleria przeciwlotnicza strąciła 30 japońskich samolotów.

Komunikat wyraża uznanie chińskim siłom lotniczym z powodu wykazania tak wysokiego poziomy w pierwszych spotkaniach z nieprzyjacielem. Według komunikatu, w ciągu trzech pierwszych dni walk tylko 3 samoloty chińskie zostały uszkodzone, dwóch lotników zostało zabitych, a trzech odniosło rany.

Wiadomości ze źródeł japońskich o zniszczeniu przeszło 70 chińskich samolotów kompetentne WŁADZE CHIŃSKIE NAZYWAJĄ ŚMIESZNYMI I POZBAWIONYMI WSZELKICH PODSTAW.

STORPEDOWANY PANCERNIK JAPOŃSKI

Japoński pancernik „Izumo", który nie chciał oddalić się od handlowej dzielnicy Szanghaju, pozostając na rzecze Wang - Poo w pobliżu koncesji międzynarodowej, poprzedniej nocy o godz. 20.30 został poważnie uszkodzony przez torpedę, rzuconą z małej łodzi motorowej chińskiej. Po naprędce dokonanej naprawie, pancernik „Izumo" popłynął w dół rzeki.

NOC W SZANGHAJU

W Szanghaju w znacznej części miasta z powodu zamknięcia dopływu gazu panują w nocy zupełne ciemności. Na niebie widać łuny pożarów w Poo - Tung, Czapei i w Yong - Tse - Po, gdzie znajdują się wielkie zakłady tkackie japońskie.

Japoński pancernik „Izumo" zbliżył się z giegiem rzeki Wang-Poo w kierunku Yang - Tse. Zastąpił go na dawnym stanowisku krążownik „Atami", którego reflektory bez przerwy poszukują chińskich łodzi motorowych, zaopatrzonych w torpedy.

INFORMACJE JAPOŃSKIE

Główna kwatera ekspedycyjnych wojsk japońskich wydała komunikat, stwierdzający, iż sytuacja w Szanghaju nie uległa zmianie.

Według komunikatu, dwa samoloty chińskie bombardowały około godz. 9-ej Hong - Kiu. Samoloty te zostały strącone przez japońskie działa przeciwlotnicze. Jeden z chińskich lotników, który zdążył wyskoczyć ze spadochronem dostał się do niewoli.

O g. 14.30 we wtorek chińskie samoloty w liczbie 22 ukazały się ponad Hong-Kiu, zrzucając bomby, od których zginęło lub odniosło rany kilku obywateli japońskich w tej dzielnicy.

Eskadry japońskie obrzuciły bombami lotniska w Yang - Czau i Ku - Yung, niszcząc przeszło 12 samolotów na lotnisku i strącając w walce powietrznej około 10. W Nan - Czangu, który dwukrotnie był atakowany przez powietrzne eskadry japońskie, panuje nastrój paniczny.

Wojska chińskie, jak donosi agencja Domei, przypuściły koncentryczny atak na dzielnicę Hong - Kiu, gdzie znajduje się obecnie większość obywateli japońskich, oraz na Yang-Tse-Po, gdzie znajdują się wielkie japońskie zakłady tkackie. Municypalne władze Szanghaju wycofały z Yang - Tse - Po oddziały policji ze względu na niebezpieczeństwo ataku ze strony oddziałów chińskich.

Według ostatnich wiadomości, do Szanghaju przybyły poważne posiłki japońskie.

* * *

Wszystkie japońskie kobiety i dzieci w liczbie około 15 tysięcy będą do dn. 19 b. m. ewakuowane z Szanghaju do Japonii. 4.000 japońskich kobiet i dzieci już wyjechało z Szanghaju, pozostałe 11 tysięcy odjeżdża do Japonii na parowcach 18 i 19 b. m.

Zaczęto ewakuować obywatelki brytyjskie i amerykańskie wraz z dziećmi.

* * *

Podczas bombardowania przez samoloty chińskie japońskiej dzielnicy Hong - Kiu padło 18 Japończyków zabitych i rannych. Japońska artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła jeden chiński samolot.

Posterunki policyjne w części koncesji międzynarodowej, położonej na północ od rzeki Suczou, zostały ewakuowane. Cała władza przeszła w ręce Japończyków.

Ok. 60 japońskich pocisków eksplodowało w okolicach dworca Północnego, podczas gdy samoloty ostrzeliwały równocześnie z karabinów maszynowych oddziały chińskie. Korespondent Havasa, który miał sposobność zwiedzić odcinki Hong-Kiu i Czapei, stwierdził, że pozycje obu przeciwników nie uległy żadnej zmianie.

Jeden z oficerów japońskich oświadczył korespondentowi, że należy się liczyć z jeszcze jednym silnym natarciem wojsk chińskich. Równocześnie zaznaczył on, że Chińczycy odczuli dotkliwie zniszczenie 40-tu samolotów. Oficer ten oddał hołd bohaterstwu jednego z lotników chińskich, który wylądowawszy ze spadochronem wśród oddziałów japońskich, odmówił poddania się i odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

POSIŁKI JAPOŃSKIE

Agencja Central News donosi z Pao - Ting że od strony granicy Mandżuko ciągną pokaźne posiłki japońskie. Część tych oddziałów przybyła już na front Hang - Kiu. Władze chińskie zarekwirowały wszystkie barki, krążące pomiędzy Tien - Tsinem i portem Yang-Pu.

Sprostowanie

W kronice bialskiej, zamieszczonej przed dwoma dniami, podaliśmy, iż niejaki Józef Zacny z Kęt wyrzucony został z P. P. S. i T. U. R. za niemoralne prowadzenie się i warcholstwo; przez omyłkę wydrukowane został „za morderstwo", co niniejszym prostujemy.

Światło w oknach konsulatu sowieckiego źródłem incydentu

Agencja Havasa donosi z Szanghaju o incydencie, mogącym mieć poważne następstwa, który jednakże dotychczas nie został potwierdzony. Incydent ten wydarzył się pomiędzy przedstawicielami konsulatu sowieckiego a władzami japońskimi, które miały rzekomo oświadczyć, iż światła, zapalone po zapadnięciu zmroku na najwyższym piętrze konsulatu sowieckiego, były jakoby wskazówką dla samolotów chińskich, które rzucały bomby na konsulat japoński.

Agencja Havasa zaznacza, iż oba konsulaty znajdują się w bliskim sąsiedztwie.

Konsul sowiecki, który sam zgasił światło, wyraził ubolewanie wobec władz japońskich. W sprawie tej otwarto dochodzenie.

Protest Stanów Zjednoczonyh

Agencja Reutera donosi: Rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił Rządy chiński i japoński, że nie widzi żadnego usprawiedliwienia ani przyczyn do przeprowadzenia działań wojennych na obszarze Szanghaju. Rząd Stanów Zjednoczonych czyni rządy te odpowiedzialnymi za życie i mienie obywateli amerykańskich.

* * *

Trzej senatorowie wystosowali [illegible] Japonii i Chin ustawy o neutralności. Na zasadzie tej ustawy zabronione będzie udzielanie pożyczek oraz wysyłka broni i amunicji do tych dwóch krajów.

* * *

W połowie września wylądować ma w Szanghaju oddział morskiej piechoty amerykańskiej w sile 1200 bagnetów. Oddziały te wysłane zostaną z San Diego Kalifornii z zadaniem o[illegible]

Przetargi angielsko-włoskie

Rząd brytyjski chce uznać zabór Abisynii

„Daily Herald" donosi, że Rząd brytyjski stara się obecnie dyskretnie zbadać reakcję, jaką wywołałoby formalne uznanie aneksji Abisynii przez Włochy. Ze strony ambasady brytyjskiej w Kairze sondować miano Rząd egipski na temat stanowiska, jakie zająłby, gdyby Wielka Brytania uznała króla Wiktora Emanuela cesarzem Abisynii. Rząd egipski ustosunkować miał się przychylnie, jeśli wzamian za to, uzyska od Włoch konkretne zapewnienie, że zaniechają one przygotowań wojskowych w Libii i nie podejmą ich w samej Abisynii. Ponieważ bezpieczeństwo Egiptu jest bardzo ważną sprawą dla wszelkich przetargów między Rzymem a Londynem, odpowiedź egipska ma być uważana — zdaniem dziennika — przez Rząd brytyjski za zupełnie zadawalającą. Dziennik przewiduje jednak ewentualne trudności ze strony pewnych dominiów, a w szczególności Nowej Zelandii.

* * *

Londyński korespondent „Tribuny", omawiając układ stosunków włosko - angielskich pisze, że wymiana listów Mussolini — Chamberlain postawiła na porządku dziennym sprawę uznania imperium włoskiego przez W. Brytanię.

Dziennik faszystowski pisze:

Sprawa ta zdaje się być na dobrej drodze, ponieważ wiele symptomów wskazuje na to, że Rząd brytyjski usiluje szczerze i definitywnie sprawę tę załatwić, traktując ją równolegle do kwestii bezpieczeństwa na morzu Śródziemnym. To też obecnie Rząd brytyjski, szukając drogi wyjścia, przeprowadza konsultację z różnymi zainteresowanymi Rządami i pragnie zbadać, do jakiego stopnia i pod jakimi warunkami Rządy te gotowe byłyby zmienić dotychczasowe stanowisko, które w swoim czasie zostało im zalecone przez Anglię.

Z kolei korespondent „Tribuny" przytacza podane wyżej informacje „Daily Herald", iż Egipt byłby gotów uznać de jure Imperium włoskie. Stanowisko Nowej Zelandii nastręczyć może trudności Wobec tego jednak, że zarówno Nowa Zelandia, jak i Australia obawiają się wzmocnienia Japonii po zakończeniu obecnej wojny na Dalekim Wschodzie, przeto — pisze „Tribuna" — dominiom zależeć powinno tak samo, jak Anglii i Egiptowi na zapewnieniu bezpieczeństwa w basenie śródziemnomorskim.

Anglia — przekonywa pismo — uczyniłaby błąd, gdyby uległa nerwowym nastrojom innych i nie zdecydowała się na zmianę dawnego stanowiska, wychodzącego z założenia, że Włochy pragną nie współpracy, ale konfliktu na morzu Śródziemnym. (PAT).

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Rząd angielski przeciw piractwu na morzu Śródziemnym

Rząd brytyjski jest poważnie zaniepokojony wzrastającą ilością ataków na handlowe okręty angielskie na morzu Śródziemnym oraz rozszerzeniem się strefy, w której ataki te następują. Rząd brytyjski wydał za pośrednictwem admiralicji instrukcję, upoważniającą okręty brytyjskie do ostrzeliwania bez uprzedniego ostrzeżenia wszystkie jednostki morskie atakujące angielskie statki handlowe.

Zawody pływackie ministrów
Mussolini w roli startera

Z okazji pobytu w Raguzie Mussoliniego i dostojników reżimu faszystowskiego, odbyły się oryginalne wyścigi pływackie, w których udział wzięli wyłącznie członkowie Rządu.

Czynność stortera pełnił sam Mussolini. Wynik zawodów był następujący: 1) sekretarz generalny partii Starace, 2) minister robót publicznych, 3) minister finansów, 4) podsekretarz stanu w min. spraw wewn., 5) minister kultury ludowej.

Prasa zamieszcza liczne fotografie, przedstawiają fragmenty z zawodów pływackich, podkreślając z uznaniem, że ciężkie zadania członków Rządu nie przeszkadzają im w uprawianiu sportów.

Chciał wojować, a nie mógł

Kapitan rezerwy Moro Hiroitsu popełnił samobójstwo przez harakiri na jednym z placów w Tokio, ponieważ z powodu złego stanu zdrowia nie mógł brać udziału w walkach toczących się obecnie w Chinach. (PAT).

Walka z nastrojami ludności katolickiej w Niemczech

Ze sprawozdań prasy niemieckiej o niedzielnej manifestacji partyjnej w Spirze wynika, iż czynniki partyjne wiedząc już od pewnego czasu o przygotowaniu przez kościół katolicki publicznych uroczystości jubileuszu pasterskiego biskupa Spiry uznały, iż podobne manifestacje wywołać mogą niepożądany rozgłos. Chodziło tu przy tym zapewne, nie tylko o osobę jubilata, zwalczanego przez propagandę partyjną, lecz o nastroje wśród miejscowej ludności katolickiej.

Niedzielna manifestacja partyjna osiągnęła swój główny cel uniemożliwiając publiczne składanie hołdów biskupowi Spiry. Ponad ulicami miasta rozciągnięto wstęgi z dwoma hasłami „Oddajcie cesarzowi co jest cesarskie, a Bogu co jest boskie", oraz „Jeden naród, jeden wódz, jedyna wola". (PAT).

Sprawa podziału Palestyny w Genewie

Komisja mandatowa Ligi Narodów zakończyła swe prace. Sekcja informacyjna sekretariatu Ligi Narodów nie ogłosiła żadnego komunikatu. W kołach dziennikarskich utrzymują, że komisja przyjęła projekt komisji królewskiej co do podziału Palestyny, wypowiadając się tylko za wprowadzeniem okresu i ustroju przejściowego za nim nie zostaną ustalone szczegóły i sposób podziału.

Metody austro-faszyzmu

W Wiedniu została ogłoszona ustawa o ochronie porządku publicznego.. Ustawa ta zasadniczo przewiduje zakaz istnienia Partii Komunistycznej, Nar. Socjalistycznej (ruch hitlerowski), styryjskiego Heimatzschutzu oraz Robotniczej Partii Socjalno-Demokratycznej. Następnie ustawa przewiduje utrzymanie nadal obozów koncentracyjnych, w których w myśl nowej ustawy mogą być zamykani nie tylko za przestępstwa polityczne, lecz również za przestępstwa natury społecznej.(?) Kary te mogą dotyczyć nie tylko robotników, ale i pracodawców w wypadku lokautu.

Ks. Hlinka opuścił polskę

Przewódca słowackiego stronnictwa ludowego, ks. Andrzej Hlinka, bawiący w Zakopanem, odjechał dn. 17 b. m. przez Łysą Polanę do Czechosłowacji.

Zlikwidowany strajk

PAT donosi, że strajk w rafinerii nafty Standard Nobel w Libuszy pod Gorlicami został zlikwidowany.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

MECZ POLSKA — JUGOSŁAWIA O MISTRZOSTWO ŚWIATA.

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu Polskiego Zw. Piłki Nożnej ustalono, że mecz piłkarski Polska—Jugosławia odbędzie się definitywnie dn. 10 października w Katowicach.

Spotkanie to rozgrywane o puchar króla Piotra będzie równocześnie eliminacją w rozgrywkach o mistrzostwo świata.

ECHA ZAJŚĆ NA MECZU RESOVIA — STRZELEC.

Polski Zw. Piłki Nożnej rozpatrywał na wczorajszym posiedzeniu sprawę zajść, które się wydarzyły w Janowej Dolinie na meczu o wejście do Ligi Resovia — Strzelec. Polski Zw. Piłki Nożnej postanowił ukarać Strzelca 2-miesięcznym zamknięciem boiska dla publiczności.

SPRAWA ŚLĄSKA JESZCZE NIE ROZSTRZYGNIĘTA.

Na poniedziałkowym posiedzeniu zrządu Polskiego związku piłki nożnej nie powzięto jeszcze żadnych uchwał odnośnie ukarania winnych konfliktu w okręgu śląskim ze względu na nieobecność prezesa PZPN. płk. Glabisza, który bawił w niedzielę w Katowicach. Być może, że sprawa ta będzie załatwiona na specjalnym posiedzeniu jeszcze w bieżącym tygodniu.

Tenis

JĘDRZEJOWSKA NIE POJEDZIE DO AUSTRALII.

W związku z wiadomościami o zaproszeniu Jędrzejowskiej na sezon zimowy do Australii, dowiadujemy się w Polskim Związku Lawn-Tenisowym, że oficjalnie mu o tym zaproszeniu dotychczas nic nie wiadomo i zaproszenie takie od związku Australijskiego narazie nie nadeszło.

Zarząd PZLT. powziął zresztą postanoiwenie, że nawet w wypadku nadejścia zaproszenia dla Jędrzejowskiej do Australii, wyjazd jej w roku bieżącym nie będzie mógł dojść do skutku.

Aktualną jest natomiast nadal sprawa wyjazdu drużyny polskiej, złożonej z Jędrzejowskiej, Hebdy i Tłoczyńskiego na listopda i grudzień do Afryki Południowej. Sprawa zdecydowana zostanie ostatecznie po powrocie Jędrzejowskiej z Ameryki, co nastąpi w końcu września.

LOSOWANIE DECYDUJE O FINALE GRY PODWÓJNEJ W SOPOTACH.

W poniedziałek miał być rozegrany finał gry podwójnej turnieju tenisowego o mistrzostwo Sopot. Ze względu na ulewę, zdecydowano rozstrzygnąć pierwsze miejsce drogą losowania, przyczem przypadło ona parze Lund — Kukuljevid, zaś para polska Hebda — Tłoczyński musiała się zadowolić drugim miejscem.

Lekkoatletyka

GĄSSOWSKI WYGRYWA ELIMINACJĘ NA 800 MTR.

W poniedziałek odbyła się eliminacja w biegu na 800 mtr. przy udziale Gąssowskiego, Mittelstedta i Staniszewskiego. Bieg rozegrano na boisku w parku Sobieskiego, gdyż bieżnia na stadionie WP. okazała się skutkiem ulewy nie do użytku. Wygrał Gąssowski w czasie 1:58,8 przed Staniszewskim 1:59,4 i Mitelstedtem 2:01. Pierwsze 400 m. przebiegli zawodnicy b. wolno 1:02.

OSTATECZNY SKŁAD REPREZENTACJI NA MECZ Z NIEMCAMI

Komisja Trzech PZLA ustaliła w poniedziałek wieczorem następujący skład reprezentacyjny na mecz z Niemcami 21 — 22 b. m.: 100 mtr. Zasłona, Dunecki, 200 m. — Zasłona, Dunecki, 400 m. — Śliwek, Biniakowski, 800 m. — Kucharski, Gąssowski, 1500 m. — Kuchraski, Solden, 5 km. — Noji, Duplicki, 10 km. Noji, Wirkus, 4x100 m. — Danowski, Pepek, Zasłona, Dunecki, 4x400 m. — Śliwak, Gąssowski, Biniakowski, Kucharski, 110 m. płotki — Haspel, Niemiec, 400 m. płotki — Kostrzewski, Niemiec, skok w dal — Hanke, M. Hofman, skok w zwyż — K. Hofman, vacat (zwyciezca eliminacji), tyczka — Sznajder, Klemczak, trójskok — Luckhaus, M. Hofman, kula — Gierutto, Tilgner, dysk — Fiedoruk, Gierutto, oszczep — Turczyk, Gburczyk, młot — Kecot, Węglarczyk.

LUKSEMBURG REZYGNUJE Z MECZU Z NIEMCAMI

Jak wiadomo, w sobotę i w niedzielę, niemiecka reprezentacja lekkoatletyczna miała rozegrać aż 6 spotkań międzypaństwowych. Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne, Luxemburg zakomunikował Niemieckiemu Zw. Lekkoatletycznemu, że z tych zawodów rezygnuje. Niemcy zatem walczyć będą „tylko" na pięciu frontach.

Kolarstwo

WYŚCIG DOOKOŁA RUMUNII DEFINITYWNIE ODWOŁANY

Polski Zw. Kolraski otrzymał list od Rumuńskiego Zw. Kolarskiego, potwierdzający podaną już przez nas wiadomość o odwołaniu Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego dookoła Rumunii.

W walce o nowy ustrój Gdyni

Samorząd, czy rada przyboczna komisarza?

(Kor. wł.).

Przed kilkoma dniami obradowały komisje radzieckie na temat przyszłego ustroju miasta Gdyni. Temat aktualny, zagadnienie bardzo ważne. „Kurier Bałtycki", stojący blisko sfer oficjalnych zaprasza wszystkich, którym przyszłość Gdyni leży na sercu do dyskusji.

Artykuł wstępny, jaki tej sprawie poświęcił „Kurier Bałtycki", zakreślił granice dyskusji w płaszczyźnie „czystego" i „nieczystego" Samorządu. Autor artykułu deklaruje się jako przeciwnik wieloosobowej odpowiedzialności i stanowisko to usprawiedliwia faktem, że „Gdynia niema dostatecznej ilości ludzi odpowiednio wyrobionych do pracy w samorządzie". Argumenty nie nowe. Posługiwali się nimi zwolennicy państw totalnych, propagując ustroje absolutnie biurokratyczne na miejsce liberalnej demokracji. W nowej konstytucji polskiej i w „poprawionej" ordynacji wyborczej zwyciężyły koncepcje ustrojowe tych państw, które ograniczają czynnik obywatelski w sprawach publicznych. Po tej samej linii rozumowania i argumentów poszedł wspomniany autor, broniąc tezy, że Rady Miejskie „powinny być wolne od rozgrywek politycznych" Maleńkie przypomnienie... Te same „troski" przemawiały przez twórców nowej ordynacji i w rezultacie otrzymaliśmy sejm nie odzwierciadlający faktycznego układu sił w społeczeństwie i nieoddający nastrojów kraju, nie reprezentujący woli zbiorowej społeczeństwa.

Samorząd, jeżeli ma spełnić swoje zadanie w zakresie administracyjnym i ustawodawczym, musi opierać się na czynniku obywatelskim i woli większości. Rady miejskie, powołane na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, dają gwarancję, że społeczeństwo — pośrednio — bierze udział w rządach i stanowieniu praw, dotyczących miasta i jego obywateli.

Naodwrót. Rady miejskie typu Rady Miejskiej w Gdyni, składające się w połowie z wybranych, a w połowie z mianowanych radnych, są namiastką samorządu, w którym rozstrzygającym czynnikiem jest władza administracyjna. lokalnie — komisarz Rządu. Cała mnogość zagadnień politycznych, gospodarczych, fiskalnych i ekonomicznych spoczywa w ręku aparatu wykonawczego miasta, na który nie ma wpływu i którego nie kontroluje Rada Miejska.

Wszędzie tam, gdzie rządzi biurokracja, w praktyce otrzymujemy rządy jednostki, pod rozkazami której pozostaje aparat biurokratyczny. Od obywatela żąda się tylko podatków i posłuszeństwa.

Tam zaś, gdzie mamy samorządy bez cudzysłowu, gdzie demokracja jest faktem istotnym wszyscy obywatele, biorą udział w sprawach publicznych, oddziaływując rozumem i pracowitością na bieg spraw, na gospodarkę i rozwój miasta.

W warunkach, jakie daje pełny samorząd, wola zbiorowa wyłania się jako wypadkowa dążeń rozmaitych stronnictw i grup społecznych, podczas gdy mianowane czy półmianowane Rady a prori przesądzają wszystko na korzyść warstw uprzewilejowanych. Typowym tego przykładem jest Gdynia — miasto robotnicze — w którym, przy obecnym ustroju miasta, klasa robotnicza nie ma głosu. Rezultat? Brak mieszkań robotniczych, wyzysk kamieniczników (wysoki czynsz), spekulacja cen artykułów spożywczych (Gdynia jest najdroższym miastem w Polsce), niedostateczna ilość szkół, brak szpitala miejskiego i ośrodków zdrowia, abisyńskie drogi i ciemności egipskie w dzielnicach robotniczych.

Oto skutki gospodarki Rady Miejskiej, w której zasiada większość o nastawieniu antyrobotniczym, albo najdelikatniej się wyrażając — obojętna na krzywdy i nędzę robotników i bezrobotnych.

Dyskusja na temat ustroju przyszłego miasta, jeżeli ma być odzwierciedleniem woli i opinii społeczeństwa, a nie manipulacją terminologiczną co do nazwy: komisarz czy wojewoda — winna być walką nie tyle o formę, co o treść. Podejmujący się dyskusji winni odpowiedzieć na pytanie: *samorząd, czy rada przyboczna komisarza.* Co do nas, mówimy *samorząd.* U podstaw tego postulatu dominuje koncepcja *wolności i pełni praw obywatelskich.*

Radny miejski, otrzymujący mandat pewnej grupy społecznej, jest wolny od kaprysów, życzeń i upodobań jednostki, a pozostaje pod kontrolą i odpowiedzialnością wobec tej zbiorowości, z ramienia której mandat radnego piastuje. Kontrolowany przez ogół, powoduje się rozumem i miłością dobra publicznego.

Przeciwnicy narzekają na brak ludzi wyrobionych i odpowiednio przygotowanych do prac w samorządzie. Nie zaprzeczam, że w tym twierdzeniu jest trochę racji, lecz izolowanie obywateli od spraw publicznych, zastępowanie woli zbiorowej wolą i rządami jednostki — to szkoła, która wychowuje niewolników, oddala obywatela od państwa, a w dalszej konsekwencji — samo państwo skazuje na zagładę.

Do stronnictw politycznych należy dobranie ludzi odpowiednio przygotowanych pod kątem potrzeb miasta, a przede wszystkim — interesów jego obywateli.

Niech miasto — jeżeli obecnemu Zarządowi przyszłość ustroju Gdyni leży na sercu — rozpisze plebiscyt. Niech obywatele w tajnym głosowaniu rozstrzygną o formie i treści przyszłego ustroju miasta. Jesteśmy przekonani, że *większość opowie się za pełnym samorządem*, to większość już dziś domaga się *rozwiązania obecnej Rady Miejskiej rozpisania wyborów na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego.* Spór, jaki się toczy na temat nowego ustroju Gdyni, niech rozstrzygnie społeczeństwo. Tylko bez cudów wyborczych!

KAZIMIERZ RUSINEK.

Tow. Wasiluk wciąż pozostaje w więzieniu

Około miesiąc już pozostaje w więzieniu śledczym tow. Konstanty Wasiluk z Ostrowi Mazowieckiej Od paru tygodni znajduje się w więzieniu łomżyńskim.

Rewizja, przeprowadzona u tow Wasiluka nic nie wykryła, a śledztwo wlecze się żółwim tempem; towarzysz nasz pozostaje w więzieniu.

Żona tow. Wasiluka pozostała bez środków do życia.

Katastrofalne żniwo burzy

na Górnym Śląsku

Burza, jaka przeszła przed dwoma dniami nad Śląskiem, zebrała wielkie żniwo w postaci pożarów, wzniecony ch od uderzenia piorunów.

Szczególnie wielka liczba pożarów notowana była w Rybnickim, dalej w Lublinieckim, Cieszyńskim, Pszczyńskim i powiecie bielskim. Największy pożar wybuchł w Tarnowskich Górach, gdzie od uderzenia gromu stanęły w ogniu budynki fabryczne Zakładów Przemysłowo - Handlowych „Ostaw" Oltona Stawinogi (Opolska 3). Zniszczeniu uległy maszyny, oraz zapasy juty do owijania rur kopalnianych. Szkoda przekracza 30,000 złotych.

Drugi większy pozar wybuchł w zabudowaniach fabrycznych firmy „Lenko" w Bielsku, gdzie uległy uszkodzeniu urządzenia fabryczne i zapasy towarów. Niedawno, również od uderzenia pioruna, spłonął doszczętnie magazyn tej firmy w Aleksandrowicach z towarami milionowej wartości.

Burza pociągnęła również wiele ofiar w ludziach i żywym inwentarzu. W Kisielowie (Cieszyńskie) uderzył piorun w dom mieszkalny Józefa Szczypki, zerwał dach i poraził 7 znajdujących się u Szczypki osób, na szczęście nie śmiertelnie. Drugi piorun uderzył w tej samej samej miejscowości w stajnię Pawła Czyża, zabijając konie i krowę. W pobliskim Ustroniu spłonął nieubezpieczony dom, stodoła i stajnia Józefa Miecha, wyrządzając szkodę na 10,000 z.l W Skrzyszowie (Rybnickie) uderzył piorun w dom mieszkalny Alojzego Hermana, zabijając na miejscu 30-letnią Annę Oślizło. 12-letni syn jej, Ryszard został ciężko porażony.

Jadący w czasie burzy na rowerze szosą z Rybnej do Opatowic (pow. tarnogórski) 44-letni Tomasz Kurowski z Piasecznej, przeraził się tak uderzenia pioruna, że padł na miejscu martwy na skutek udaru serca. Drugi taki wypadek nastąpił w Tarnowskich Górach, gdzie piorun uderzył w antenę i następnie zniszczył aparat radiowy i stolik 80-letniej Pauliny Markiewskiej, która z powodu przerażenia zmarła na miejscu na skutek udaru serca.

Burza wyrządziła również olbrzymie szkody ogrodnikom i warzywnikom. Dokładnego zestawienia strat tej katastrofalnej burzy dotąd brak.

Wiadomości z całej Polski

SPALIŁ PÓŁ WSI ABY UNIKNĄĆ ŚLUBU Z NIEKOCHANĄ KOBIETĄ.

W dniu 10 czerwca wybuchł w Obarowie pod Równem pożar w zagrodzie Romana Ławryniuka. Ogień z zastraszającą szybkością rozszerzył się na zabudowania innych gospodarzy, trawiąc niemal pół wsi i wyrządzając wielotysięczne szkody.

Prowadzone przez policję dochodzenie zostało obecnie zakończone. Stwierdzono, że ogień podłożony został przez 22-letniego wychowanka Ławryniuka, Jana Androszulika. Ławryniuk zmuszał rzekomo swego wychowanka do poślubienia dziewczyny, której ten ostatni nie cierpiał.

Chcąc uniknąć ślubu Androszulik podpalił stodołę opiekuna, licząc na to, że termin wesela zostanie przesunięty. Przeliczył się jednak, gdyż mimo spalenia połowy wsi, ślub odbył się, a bezpośrednio niemal po nim nowożeniec został aresztowany. Na polecenie sędziego śledczego osadzono Androszulika w więzieniu w Równem.

HURAGAN W POW. SZCZUCZYŃSKIM.

Powiat szczuczyński nawiedziła niebywałej siły burza.

Podczas nawałnicy padał grad, którzy wyrządził wielkie szkody w sadach. Również ucierpiała bardzo komunikacja telefoniczna. W Szczuczynie panowały przez kilka godzin ciemności na ulicach wskutek uszkodzenia przewodów elektrycznych. Szosa była zawalona powywracanymi pniami drzew.

W wielu miejscach zostały powywracane słupy telegraficzne.

Podczas burzy wybuchły cztery pożary.

TRAGICZNA ŚMIERĆ MAJORA.

W czasie burzy, która przeszła nad powiatem dziśnieńskim, zginął od uderzenia pioruna dowódca jednego z batalionów K.O.P., major Teofil Szurkowski

Piorun uderzył w dom Konstantego Małysza, we wsi Małysze Małe, dokąd schronił się bawiący w okolicy w towarzystwie kilku oficerów major Szurkowski. Pozostali oficerowie ulegli stosunkowo lekkiemu porażeniu.

Pożar, który wybuchł na skutek uderzenia pioruna, wyrządził duże szkody.

ŻYWA POCHODNIA NA ULICY.

Wstrząsające wrażenie wywołał w Stanisławowie wypadek tragicznej śmierci 83-letniej właścicielki realności Anny Lachoty. Staruszka w godzinach porannych przygotowywała sobie śniadanie na maszynce spirytusowej i w pewnej chwili wskutek nieostrożności przewróciła na siebie maszynkę. Momentalnie zapaliła się odzież i całe ciało stanęło w płomieniach. Nieszczęśliwa ostatkiem sił wydostała się na ulicę, przedstawiając niesamowity widok płonącej pochodni.

Zaalarmowani przechodnie udzielili staruszce natychmiastowej pomocy, wszelkie jednak zabiegi okazały się bezskuteczne. Wśród strasznych męczarni zmarła.

SPALENI ŻYWCEM.

Z nieustalonej dotąd przyczyny zapalił sie do Dechowicza we wsi Wólka Ulaska pod Radomiem.

Na strychu spalili się żywcem śpiący tam synowie poszkodowanego: Stefan lat 21 i Jan lat 15.

TRAGEDIA BEZROBOTNEGO.

Wojciech Widczak, zamieszkały w pudłach wagonowych na przedmieściu Młodzianów, usiłował udusić trzyletnią córkę. Przeszkodzili temu jednak sąsiedzi. Widczak odgrażał się, że wymorduje troje dzieci, a potem popełni samobójstwo. Przyczyną tego jest brak pracy i środków do życia.

Katastrofa samochodowa

pod Krakowem

We wtorek rano na szosie między Krzeszowicami a Rudawą. samochód ciężarowy, jadący w stronę Krakowa z Łodzi, wskutek pęknięcia kierownicy wjechał z dużą szybkością w rów przydrożny i przewrócił się.

Samochód uległ zupełnemu strzaskaniu, a dwóch pasażerów i kierowca ulegli ciężkim obrażeniom.

Na miejsce wypadku przybył lekarz z Krzeszowic, który opatrzył prowizorycznie rannych.

Dwuch najciężej rannych i nieprzytomnych, p. Taborski z Krakowa, przejeżdżający samochodem, przewiózl do szpitala św. Łazarza. Narazie nie udało się skonstatować identyczności ofiar wypadku.

Samobójstwo

Kierownik firmy „Bata" w Knurowie, Siatka, popełnil samobójstwo, rzucając się pod koła pociągu osobowego. Denat poniósł śmierć na miejscu. Przyczyna samobójstwa na razie nieznana.

Kącik radiowy

W ROCZNICE ŚMIERCI NIEWIADOMSKEGO.

Mija rok od śmierci niezapomnianego pieśniarza Stanisława Niewiadomskiego, który spoczął na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Rozgłośnia lwowska pragnąc uczcić pamięć znakomitego kompozytora, nadaje dn. 19.8 o godz. 22.30 audycję, poświęconą jego utworom. Wykonawcami są: Lwowski Chór solistów pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego i Maria Popowiczówna (sopran).

„PODRÓŻNIK I MIŁOŚĆ".

Paul Morand, autor doskonałych książek o Londynie, New Yorku jest zapalonym podróżnikiem i świetnie potrafi opowiadać o rozkoszach włóczęgi po świecie. Podróżnik i miłość — temat ten rozwija Morand w brawurowym, błyskotliwym dialogu.

Radiową wersję sztuki Moranda odtworzą przed mikrofonem Polskiego Radia popularni aktorzy: Lindorfówna, Różycki i Wilamowski. Audycja ta nadana zostanie dn. 19.8 o godz. 19.

O ZARAZKACH.

O tych groźnych wrogach naszego zdrowia opowie radiosłuchaczom dn. 19.8 o godz. 16.55 dr. Zofia Kozłowska - Wojciechowska, która da odpowiednie ostrzeżenia i wskazówki. Audycję nada na wszystkie rozgłośnia Poznań.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 19 sierpnia.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. z płyt. 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. z płyt. 11.57 Hejnał. 12.03 Dzien. ; lud. 1215 O wystawach przysposobienia rolniczego — pog. 12.23 Łódzka Ork. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Na siodełku motocykla — pog. 16.15 Symfonia Beethovena — (płyty). 16.55 Tam gdzie rosną zarazki — gawęda. 17.10 Kapela F. Dzierżanowskiego. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pog. społ. 18.10 Program. 18.15 Ork. Whitemana i revellersi. 18.50 Pog. akt. 19.00 Podróżnik i miłość. Komedia Paula Moranda. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Ork. T. Seredyńskiego. Chór Wesoła Piątka. W przerwie ok. godz. 20.45. Dzien. wiecz. 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich. 22.00 Rec. fortepianowy Colette Gaveau. 22.30 Pieśni St. Niewiadomskiego (w 1-szą rocznicę śmierci). 22.50 Ost. dzien. wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji i Program. 14.06 Karłowicz i Szymanowski (płyty). 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Zespół J. Szena. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Reportaż z życia. 22.20 Muz. lekka (płyty). 23.00 Muz. tan. (płyty).

PIĄTEK. 20 SIERPNIA.

WARSZAWA I. Fala 1339,3 m.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik por. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Hejnał. 12.03 Dz. południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Ork. Maryn. Wojen. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Pieśni węgierskie. 16.45 Stary i nowy Lublin. 17.00 Konc. z Ciechocinka. 17.50 Pożeracze bakteryj. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pog. konkursowa. 18.20 Lekkie wiązanki (płyty). 18.50 Pog. aktualna. 19.00 Rec. Eedo Karrison (tenor). 19.30 Jan Sibelius. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Konc. Małej Ork. P. R. pod dyr. Górz..skiego z udz. H. Raparkiej.

W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny.

21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 22.00 Konc. Symf. pod dyr. Lewickiego. 22.50 Ost. dzien. wiecz..

WARSZAWA II. Fala 216,8 m.

13.00 Weber (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Konc. rozrywkowy (płyty). 15.00 „Marynaty" — pog. 15.15 Soliści: J. Filinger - Kulikowska — śpiew, M. Strike — 15 letni pianista. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 „W czerezwyczajce" — epizod z pow. Piotra Choynowskiego. 22.20 Muz. lekka (płyty). 23.00 Muzyka tan.

Z tragedii ludzkich

Śmierć za jagody

W dniu 3 b. m. Marja [illegible] z Hajnówki poszła do puszczy na jagody. Zbierała jagody, bo nie miała pracy, a musiała utrzymywać dwoje dzieci i niewidomego męża. Choć już była taka biedna, wykupiła w nadleśnictwie hajnowskim kwit za 2 zł. na prawo zbierania na terenie całej puszczy grzybów i jagód. Przez zapomnienie jednak nie zabrała w tym dniu ze sobą kwitu, będąc pewną, iż jej nikt nie zaczepi, bo wszyscy ją znają. Zbierając jagody razem z towarzyszkami, napotkała leśniczego Rzepeckiego, wielkiego „narodowca", a równocześnie gorliwego „chrześcijanina". Pan ten zażądał od nich kwitów na prawo zbierania. Stasieńkowa oświadczyła, że przez zapomnienie nie wzięła kwitu.

Wówczas p. leśniczy chciał zabrać jagody dla siebie (!). I chociaż Stasieńkowa błagała go, że w domu są chore dzieci i ociemniały mąż, pan leśniczy na nic nie zważał, ale ją szarpał i poniewierał; jagody zabrał, a Stasieńkowa wskutek wstrząsu — umarła!!

Pan leśniczy chodzi na wolności, Stasieńkowa umarła, a ociemniały Stasieńko z dziećmi pozostali bez żadnej pomocy!!

Są to wstrząsające fakty, które mówią same za siebie!

Katastrofa samolotowa

koło Żułowa

Z lotniska na Porubanku wystartował samolot aeroklubu wileńskiego do lotu ćwiczebnego. Samolot poszybował w kierunku Żułowa i w niewielkiej odległości od tej miejscowości, z nieznanych na razie przyczyn, spadł na ziemię.

Aparat uległ zupełnemu zniszczeniu, a dwaj lotnicy: pilot Czesław Giedwiłło i jego towarzysz Jan Słońsk-Słonicz odnieśli ciężkie obrażenia.

Na miejsce katastrofy wyjechała specjalna komsija.

Edward Giedwiłło znajduje się w szpitalu kolejowym w Wilczej Łapie. Stan jego jest bardzo ciężki. Druga ofiara wypadku, aplikant sądowy, Słoński, przebywa również w szpitalu, stan jego jednak nie budzi obaw.

Dyliżans wskrzeszony

Zmęczeni warkotem samolotów, hukiem pociągów elektrycznych i natarczywą hałaśliwością głośników radiowych — mimo całego podziwu, jaki mamy dla wynalazczości geniuszu ludzkiego, — chętnie przenosimy się myślą w nie tak znów odległe czasy, kiedy to nasi ojcowie nie spalali się w gorączkowym tempie życia, lecz rozkoszowali się statecznym umiarem ówczesnej powszedniości. Dyliżans pocztowy, toczący się bez nadmiernego pośpiechu z miasta do miasta nie po gładkich jezdniach z prasowanego asfaltu, lecz po pełnych wybojów traktach, jest jak gdyby wykładnikiem powolności tętna potocznej egzystencji onych czasów.

Ale staroświecki dyliżans, choć tak odległy od karkołomnego pośpiechu współczesności, że słusznie uchodzić może za jego przeciwieństwo, nie zawsze jednak stanowi symbol zrównoważnego, spokojnego i zacisznego życia.

Archaiczny ten środek lokomocji odgrywa dość wydatną rolę w twórczości świetnego amerykańskiego pisarza ubiegłego stulecia, Francisa Bret Harte'a, trudno jednak zgodzić się z tym, aby opisywane przez niego czasy miały należeć do najspokojniejszych.

Zapomniany ten u nas pisarz, który zwyczajem amerykańskim przechodził różne koleje losu, od poszukiwacza złota i strażnika poczty dyliżansowej do znanego i uznanego literata, jest epikiem kalifornijskiego okresu „gorączki złota" w połowie ubiegłego stulecia. Obok powieści Fenimora Coopera, Maine Reide i Aimard'a, wchłanialiśmy za młodu opowiadania o poszukiwaczach złota Bret Harte'a w przekładach p. Zyndram - Kościałkowskiej (wydawana przez S. Lewentala „Biblioteka Najcelniejszych Utworów Literatury Europejskiej", należąca dziś do księgarskich „białych kruków"). W tych to opowiadaniach mamy rodowody, prowadzące w prostej linii do bohaterów Jacka Londona i jego epigonów.

Towarzystwo Wydawnicze „Rój" nietylko krząta się i zabiega o wydawanie utworów literatury współczesnej, ale jęło też przypominać czytelnikowi polskiemu zapomniane dzieła dawniejszej literatury. Mam więc przed sobą świeżo wydany tom przekładów z Bret Harte'a *). Zawiera on jedno większe opowiadanie, którego tytuł nadano zbiorowi, i dwa pomniejsze.

Bret Harte wyszedł obronną ręką z próby czasu. Dziesiątki brzemiennych w niezwykłe wydarzenia lat, równe stuleciom, nie zdołały zetrzeć rumieńców młodości z oblicza twórcy. Uderza nas w jego utworach trafność obserwacji, mistrzowska pewność rysunku, przejrzystość konstrukcji i doskonałe poczucie humoru. Autor lubuje się wyraźnie w zgruba ciosanych, lecz jakże mocnych postaciach pionierów „Dzikiego Zachodu", przeciwstawiając je przedstawicielom cywilizowanego i utemperowanego Wschodu, dla których ma uśmiech pobłażliwej ironii. Nad obłudną moralnością bezdusznej cywilizacji, przekładającej formę nad treść, tryumfuje proste, brutalne nieraz, lecz szczere pojmowanie stosunków międzyludzkich u trampów i poszukiwaczy złota tudzież przygód. Są oni często okrutni i bezwzględni, rubaszny żart gra w ich życiu poczesną rolę, ale górę nad wszystkim biorą w końcu szczere odruchy zdrowej natury ludzkiej. Stąd kult nietylko dla tężyzny i sprawności fizycznej, lecz i dla tężyzny duchowej.

J. B. Rychlińskiego znamy jako rasowego tłumacza. Na przekładzie jego odbił się jednak tym razem ujemnie nadmierny pośpiech, zwłaszcza jeżeli chodzi o korektę. U tłumacza tej miary rażą takie np. zwroty, jak „na osiem stóp wysoki" lub dziwna pisownia dopełniacza rzeczowników, kończących się na „ja" („szyji", „nadziei"). A wszak tak łatwo uniknąć tych niemiłych usterek!

„Rojowi" winszujemy wskrzeszenia literatury z czasów dyliżansu i oczekujemy dalszych tomów Bret Harte'a.

OBSERVER.

*) *Bret Harte, Więźniowie kamionu.* Przekład J. B. Rychlińskiego, Warszawa, 1937.

KRONIKA KRAKOWSKA

Konferencja organizacyjna

Dnia 20 sierpnia, o godz. 6 wieczór (18-tej) odbędzie się w Krakowie w lokalu Dozorców i Służby Domowej, przy ul. Szczepańskiej Nr. 5, I piętro.

KONFERENCJA

Delegatów i mężów zaufania Związków: **Dozorców Domowych, Służby Domowej, Skórzanych Oddział I i III, Odzieżowych Oddział I.**

Porządek dzienny:
1) Obecna sytuacja.
2) Propaganda.

Referować będzie członek Rady Zw. Zawodowych tow. Cekiera.

Prosimy delegatów wymienionych związków o punktualne przybycie.

RADA ZWIĄZKÓW ZAWOD. W KRAKOWIE.

Konferencja organizacyjna Zarządów i Delegatów Związków

Tramwajarzy, Kolejarzy, Użyteczności Publicznej, Prac. Monopolu Tytoniowego i Prac. Mon. Spirytusowego odbędzie się dnia 20 sierpnia o godz. 6 wieczór — (18-ta) w domu ZZK. w Krakowie przy ul. Warszawskiej 15-17.

Porządek dzienny:
1) Obecna sytuacja,
2) Propaganda, taktyka, organizacja.

RADA ZW. ZAWOD W KRAKOWIE.

Wstrząsający wypadek przy ul. Karmelickiej

Ul. Karmelicka u wylotu ul. Siemiradzkiego, była widownią katastrofy samochodowej, w wyniku której postradał życie robotnik-murarz, Antoni Żydek, lat 26, z Rajska.

Ul. Karmelicką przejeżdżało kilka samochodów z Katowic do Krakowa.

Na przystanku tramwajowym przy ul. Siemiradzkiego stał właśnie tramwaj. Z ulicy wyjechał na rowerze Antoni Żydek, który minął tramwaj prawidłowo, a następnie, wydostawszy się przed auta, trzymał się blisko krawężnika, jadąc po przepisowej stronie. W tym momencie jeden z samochodów, wymijając tramwaj nieprawidłowo, zderzył się z rowerzystą.

Wynik tego zderzenia był fatalny. Tylne koło roweru zostało zdeformowane, a Antoni Żydek, spadłszy na twarz z roweru, ciągniony był przez auto, które prawdopodobnie przejechało po nim, około 10 m. Dopiero po przebyciu tej przestrzeni szofer zdołał zatrzymać samochód. Twarz nieszczęśliwego przedstawiała jedną ranę, przyczym była tak zniekształcona, że nie można było rozpoznać rysów. Obok struga krwi rozlała się w szeroką plamę, spływając dalej koleiną szyny tramwajowej. Na miejscu zebrał się momentalnie ogromny tłum ludzi, komentując wypadek.

Przybyłe władze przeprowadziły na miejscu śledztwo. Przeprowadzono również dokładne pomiary odległości, w jakiej wydarzyła się katastrofa. Ruch tramwajowy był wstrzymany przez półtorej godziny, wozy nie mogły bowiem dalej jechać, gdyż na szynach leżały zwłoki nieszczęśliwego.

Sprostowanie

Zarząd Związku Rezerwistów Koła Bielsko 1 uprasza na podstawie § 13 Ustawy prasowej o umieszczenie w najbliższym numerze dziennika „Naprzód" następującego sprostowania artykułu, który ukazał się w Nr. 231 dziennika „Naprzód" z daty 7.8 1937 r. p. t. „Za jedne 100 zł. — honorowy dyplom. Organizacje społeczne czy prywatne źródło dochodowe?"

Nieprawdą jest, że em. p. nadkomisarz Łukaszkiewicz „wykombinował wraz jeszcze z innymi dyplomy honorowe, stwierdzające o zasługach położonych dla Związku Rezerwistów" — natomiast prawdą jest, że podpisany Zarząd na posiedzeniu w dniu 8 lutego 1937 r. powziął uchwałę werbowania zgodnie z § 4-tym p. 4 Członków Nadzwyczajnych Z. R., dla których omawiane dyplomy są dowodem przyjęcia na Członka Nadzwyczajnego Z. R.

Prawdą jest, że p. Deutsch żywo interesuje się pracami Związku Rezerwistów, czego dowodem jego obecność na zebraniach i uroczystościach Koła Z. R. przy Zakładach Przemysłowych „Lenko", których współwłaścicielem jest p. Deutch.

Nieprawdą jest, że p. Deutsch został mianowany „honorowym członkiem Związku Rezerwistów" — natomiast prawdą jest, że p. Deutsch jest członkiem Nadzwyczajnym Z. R., zgodnie z § 4 p. Statutu Z. R.

Nieprawdą jest, ze „Odbiór pieniędzy co dnia przynoszonych do prywatnej kancelarii p. Łukaszkiewicza (nie do Związku) kwitowano przez tegoż „komendanta" (nie przez skarbnika) na świstku papieru" — natomiast prawdą jest, że złożone składki przez Członków Nadzwyczajnych stwierdzili oni sami własnymi podpisami na oficjalnej liście, po czym kursorzy kwoty zebrane odprowadzili wraz z listą referentowi opieki społecznej Z. R. Koło Bielsko 1 p. em. Nadkom. Łukaszkiewiczowi, który im odbiór kitował.

Nie pradwą jest, że „zginęły z kancelarii p. Łukaszkiewicza dwa dyplomy" i że „O fakcie tym przemilczano" — natomiast prawdą jest, iż na posiedzeniu podpisanego Zarządu w dniu 28.6 1937 r. p. em. andkomisarz Łukaszkiewicz zgłosił zaginięcie jednego (a nie dwóch) niewypełnionego i niepodpisanego formularza dyplomu, a zaintrepelowany przypadkowo obecny w lokalu Związku kursor p. K. nie umiał braku tego wyjaśnić, mimo, że podczas pobytu p. em. nadkom. Łukaszkiewicza w Katowicach samowolnie zabrał do roznoszenie te dyplomy, które były już wypełnione.

Nieprawdą jest, że „Na miesięcznym Zebraniu Członków jeden ze „sprzedawców honorów" zażądał rozliczenia i sprawozdania za sprzedaży honorów" — natomiast prawdą jest, że w czasie zebrania miesięcznego skarbnik podpisanego zarządu złożył sprawozdanie kasowe, w którym podał również wysokość składek wpłaconych przez Członków Nadzwyczajnych i w materii tej nikt z obecnych na Zebraniu nie zabierał głosu w czasie trwania Zebrania.

Nieprawdą jest, że „Przewodniczący na Zebraniu p. pułk. Rębski chciał poruszoną sprawę odesłać do Zarządu Związku" — natomiast prawda jest, że już po zamknięciu Zebrania jeden z Członków Koła p. K. zainterpelował Prezesa Koła w sprawie związanej z wymienioną akcją, a niezadowolony z otrzymanej od prezesa odpowiedzi, że sprwa ta należy do kompetencji Zarządu począł w sposób arogancki i nietaktowny podnosić głos, czym zdenerwowany p. em. nadkom. Łukaszkiewicz wydalił go ze sali, zarzucając mu zupełny brak ideowości w pracy dla Związku Rezerwistów, a jedynie chęć zarobkowania.

Za Komisję Rewizyjną Z. R. Koło Bielsko 1.

mgr. Makary wr.
mgr. Tadeusz Makary.
Kamiński wr.

Za Zarząd Z. R. Koła Bielsko 1.
Rębski wr.

Prezes: **Rębski, ppułk. W. P. w s. s.**
Ref. Wych. Obyw.: **Dychus**
Dychus wr.
Ref. Adm. Gosp.: **Adamczyk**
Adamczyk wr.
L. S. Zw. Rezerwistów
Zarząd Koła Bielsko 1.

W obronie praw pracowników miejskich

Od dłuższego czasu sprawa głodowych płac pracowników miejskich wywołuje u nich wielkie wzburzenie.

W ub. roku przyznano pewnej części (około 30%) pracowników miejskich awanse i stabilizację. Dla reszty nie ma nic. Na wszelkie postulaty, wnoszone co do podwyżki płac, Zarząd miejski ma jedną tylko odpowiedź — nie ma pieniędzy. Z jednej strony drożyzna, szalejąca od dłuższego czasu, a z drugiej — głodowe płace, zmusiły pracowników miejskich do zwołania w tej sprawie konferencji wszystkich Zarządów Sekcyj. Na konferencji, która się odbyła w dn. 13 b. m., uchwalono zwołać ogólne zgromadzenie pracowników miejskich na dzień 15 b. m.

Na zgromadzeniu poddano krytyce postępowanie Zarządu miasta w sprawie traktowania postulatów pracowników, jak również stanowisko większości Rady Miejskiej, wśród której znajdują się także „obrońcy ludu" z „Polskiej Pracy", którzy mają czelność wychwalać się wobec grupki obałamuconych pracowników, iż bronią ich praw, — lecz gdy na Radzie Miejskiej Klub radnych P.P.S. staje w obronie tych pracowników, żądając podwyżki płac, panowie z „Polskiej Pracy" głosują przeciw.

Następnie uchwalono żądania:

Podwyższenia płac o 15%, to jest o tyle, o ile podniosły się artykuły pierwszej potrzeby; zwrotu podatku specjalnego ,potrącanego pracownikom miejskim od 1 kwietnia 1936 r.; stabilizacji i awansów dla wszystkich pracowników miejskich. Zebrani wezwali Zarząd Oddziału, ażeby — celem zrealizowania tych postulatów — użył wszelkich rozporządzalnych środków — gdyby inne środki zawiodły — nieunikniony będzie strajk, gdyż dłużej już pracownicy miejscy nie pozwolą się w taki sposób traktować przez Zarząd miasta.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

W tym samym dniu odbyło się zgromadzenie pracowników miejskich Wodociągu na Bielanach, na którym uchwalono te same żądania.

Historie dnia

Potrącony przez taksówkę. We wtorek o godz. 8-mej wezwano pogotowie na ul. Długą 27, gdzie Marian Szwarc, pracownik elektrowni, zam. w Bronowicach został potrącony przez przejeżdżającą taksówkę.

Doznał on rany ciętej w czoło i lekkiego wstrząsu mózgu.

Po opatrzeniu przewieziono go do szpitala ubezpieczalni społecznej.

Ugodzony nożem. Jan Wojtowicz, przechodząc ul. Kalwaryjską, napotkał niejakiego Barucha Mariana, znanego policji, w towarzystwie jakiejś niewiasty, z którą wymieniony Baruch toczył głośną sprzeczkę.

Wojtowicz stanął w obronie pokrzywdzonej płci pięknej, na co Baruch wydobył sztylet i ugodził nim dwukrotnie Wojtowicza, raniąc go groźnie w okolicę piersi i prawą ...

Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę Barucha do szpitala św. Łazarza, a krewkiego awanturnika zatrzymała policja.

Skutki kłótni małżeńskiej. Przy ul. Sołtyka 5, w mieszkaniu małżeństwa Jaskólskich, przyszło między wymienionym małżeństwem do kłótni, w wyniku której zdenerwowany Jaskulski chwycił flaszkę z kwasem solnym i wylał całą jej zawartość na swoją żonę i zięcia.

Zawezwane Pogotowie ratunkowe zabrało ofiary wypadku na stację opatrunkową.

Kradzież z kiosku. Nieujawniony na razie sprawca, przez wyrwanie deski w ściance, dostał się do kiosku na Błoniach, będącego własnością Feliksy Piszczek, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 3, skąd skradł sok, 10 flaszek wody sodowej i kurek od balonu.

Nagły zgon. We wtorek o godz. 7-mej wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Starowiślną, gdzie pod kinem „Adria" zmarł nagle na udar serca 60-letni mężczyzna. Zwłoki przewieziono do zakładu Medcyny Sądowej. Narazie nie zdołano zidentyfikować zwłok.

Czy samobójstwo? W mieszkaniu przy ul. Tarłowskiej zmarł nagle właściciel kawiarni „Elektra" w Rynku gł. Feiner. Przyczyna zgonu nie została na razie ustalona. Feiner zmarł prawdopodobnie na udar serca. Rozeszły się pogłoski, że popełnił on samobójstwo.

Oszustwo. Maria Michalik, zam. przy ul. Żółkiewskiego 13, kupiła od nieujawnionych na razie oszustów na ul. św. Wawrzyńca, trzy pierścionki imitujące złoto. za cenę 120 zl.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 19 sierpnia.

12.15 Audycja dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej 13.55 Popularny koncert symfoniczny (płyty). 15.05 Kilka słów o kulturze fizycznej. 15.10 Piosenki w wykonaniu J. Pills i G. Tabet (płyty). 15.25 Lektura poobiednia: Jan Wiktor: Kogut i księżnicza — czyta Julia Romowicz. 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (Izba rzemieślnicza). 16.15 Symfonie L. v. Beethovena — VII audycja (płyty z Warszawy). 18.00 Kilka informacyj. 18.05 Chwilka społeczna. 18.10 Program. 18.15 Sławwne orkiestry jazzowe (płyty z Łodzi). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

PIĄTEK, 20 sierpnia.

12.15 Kilka informacyj. 13.55 Koncert symfoniczny. 15.05 Przewodnik turystyczny. 15.10 Audycja dla dzieci. 15.30 Chwilka lekkiej muzyki fortepianowej. 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda). 18.00 Felieton poświęcony Januszowi Meissnerowi — pilotowi i pisarzowi pióra Mieczysława Zydlera. 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Pieśni. 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 19.30 Jan Sibelius (płyty). 23.00 Z Warszawy II: Muzyka taneczna.

Z miasta

RUCH LUDNOŚCI W CZERWCU 1937 R.

W ciągu miesiąca czerwca br. zawarto w Krakowie małżeństw 190 (133), w tym chrześcijańskich 138 (74). Urodziło się żywo dzieci 239 (267), nieślubnych 35 (56), w czym z małżeństw żydowskich rytualnych 16 (13). Wśród żywo urodzonych było chłopców 122 (127). W tym samym okresie czasu zmarło osób 198 (204). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 73 (85). Z przyczyn śmierci przypada na gruźlicę 30 i na choroby serca 23. Wśród zmarłych było chrześcijan 145 (160).

CENY NA PLACACH TARGOWYCH.

Mleko niezbier. litr. 0.18—0.20 zł. Mleko kwaśne litr 0.15—0.20 zł. Śmietana litr 1 zł. Śmietanka litr 0.50—0.60 zł. Ser zwycz. kg. 0.70—0.80 zł. Masło wybor. kg. 3 zł. Masło stoł. 2.80 zł. Masło kuchenne kg. 2.60—2.80 zł. Jaja świeże szt. 0.06—0.07½ zł. Buraki ćwikł. z nacią kg 0.06—0.08 zł. Cebula bez naci kg. 0.18—0.20 zł. Marchew z nacią kg. 0.08—0.10 zł. Pietruszka z nacią kg. 0.20—0.25 zł. Seler kg. 0.20—0.25 zł. Pomidory kg. 0.15—0.18 zł. Ziemniaki kg. 0.09—0.10 zł. Fasola szparagowa żół kg. 0.25—0.30 zł. Fasola szparagowa ziel. kg. 0.20—0.25 zł. Ogórki kopa 0.60—1 zł. Gruszki komp. kg. 0.25—0.40 zł. Gruszki deser kg. 0.50—0.80 zł. Jabłka komp. kg. 0.25—0.40 zł. Jabłka stoł. kg. 0.40—0.70 zł. Śliwki kraj. kg. 0.20—0.70 kg. Śliwki węg. kraj. kg. 0.40—0.80 zł. Ostrężywy litr 0.20—0.25 zł. Borówki litr 0.25—0.30 zł. Brusznice litr 0.25—0.30 zł. Kaczka żywa 1.50—2.50 zł. Kura szt. 2—4 zł. Kurczęta para 1—3.50 zł.

Karygodny żart spowodował utratę wzroku

Kazimierz Pempek, odbywający służbę wojskową, pewnego razu w towarzystwie kolegów, zaczął żartować z Wincentym Chmielowskim i w trakcie tych żartów chwycił stojącą na oknie flaszkę z octem i oblał twarz Chmielowskiego, który doznał oparzenia oczu. Pomimo pomocy lekarskiej nastąpiła utrata wzroku w prawym oku.

Obecnie Pempek odpowiadał przed Sądem Okręgowym. Przyznał się do popełnionego czynu, tłumacząc, iż chciał pokrzywdzonego jedynie uderzyć flaszką, nie wiedząc o tym, że jest w niej ocet.

Świadkowie potwierdzili tłumaczenie oskarżonego. Sąd wymierzył mu karę 8 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na lat 2.

Brukowanie ulicy św. Gertrudy

W najbliższych dniach przystępuje Zarząd miejski do brukowania ulicy św. Gertrudy. Już obecnie rozpoczyna się przygotowawcze roboty kanałowe, wodociągowe i gazowe, t. j. przekłada się dobre rurociągi pod chodnik., a zużyte wymienia się na nowe. W ulicy tej będzie równocześnie z nawierzchnią ułożona dwu - torowa linia tramwajowa normalnotorowa. Ze względów bezpieczeństwa komunikacji i dla ułatwienia regulacji ruchu przez posterunki policyjne, będą linie tramwajowe, na żądanie władz bezpieczeństwa publicznego, ułożone w środku jezdni, jak w ulicy Karmelickiej, a boczne pasy jezdni będą przeznaczone dla ruchu kołowego. W ten sposób będą również linie tramwajowe położone i na dalszych ulicach dokoła Plant.

Aby to osiągnąć musi być jezdnia rozszerzona do 11 m. W tym celu będą musiały być usunięte drzewa, rosnące obecnie po stronie Plant. Ta strata w zadrzewieniu będzie jednak zaraz w bieżącym roku wyrównana w ten sposób, że część obecnego ziemnego chodnika wzdłuż plant, o szer. 1 m., będzie wcielona do plantacji, a w jesieni b. r. zostaną zasadzone nowe drzewa tuż za ogrodzeniem plantacyjnym. Zwołana przez Zarząd miejski komisja plantacyjna wypowiedziała się za takim rozwiązaniem sprawy zadrzewienia tej części plant.

Po wybudowaniu linni tramwajowej w ulicy św. Gertrudy, będzie linia Nr. 1 usunięta ze śródmieścia, i tym samym zrobiony będzie duży krok naprzód w celu uwolnienia Rynku od linii tramwajowych.

Pogoda polepsza się

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 19 b. m.:

W dalszym ciągu utrzyma się ten sam typ pogody, lecz z tendencją do stopniowego polepszania się. W dzielnicach południowo - wschodnich jeszcze chmurnie i zanikające opady.

Z teatrów

SENSACJA SEZONU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE.

Jak było do przewidzenia, zapowiedź gościnnych występów głośnego komika sceny i ekranu Szoka Szakalla na czele doborowego zespołu wiedeńskiego teatru „Scala", wywołało w naszym mieście duże zainteresowanie. Wystawiona zostanie świetna komedia „Złoto z Kanady".

Występy Wiedeńczyków odbędą się w sobotę i niedzielę 21 i 22 b. m. w teatrze „Bagatela".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Tajemniczy strzał".
DOM ŻOŁNIERZA: „Ulica Szaleństw".
STELLA: „Cyrk Barnunsa" i „Srebrne ostrogi".
ŚWIT: Nieczynne do dnia 20 bm.
UCIECHA: „Wielka miłość Beethovena".
WANDA: „Ben Hur".

ZE ŚLĄSKA

Magistrat eksmituje okupantów bloku dla bezdomnych

Magistrat miasta Katowic wyeksmitował w ostatnich dniach z bloku mieszkalnego przy ul. Cynkowej 16 dalszych 20 rodzin, które bez przydziału zajęły mieszkania w niedokończonym jeszcze budynku. Rodziny wyeksmitowanych, pochodzące z poza terenu Katowic, odstawiono do miejsc ich przynależności, względnie pomieszczono na Bederowcu i w azylu miejskim.

W miejsce wyeksmitowanych osadzono w bloku 20 rodzin, najbardziej dotkniętych głodem mieszkaniowym. Obecnie liczba rodzin, zamieszkujących blok na podstawie przydziału, doszła do 28.

W najbliższych dniach spodziewane są dalsze eksmisje „okupantów" i wprowadzenie rodzin, mających przydziały. Rodziny, które miały w najbliższych dniach otrzymać przydział mieszkania, a tymczasem wprowadziły się samowolnie do bloku nie będą eksmitowane.

Prowokacja hitlerowska

W niedzielę miał się odbyć mecz w szczypiorniaka o mistrzostwo ligi Śl. OZPR. pomiędzy RKS-em a niemiecką drużyną „Wintersportverein" Nowa Wieś. Na zawody Nowa Wieś, nie usprawiedliwiając się, nie przybyła, narażając robotniczą drużynę na poważne straty materialne.

Grupa zwolenników Hitlera, która przybyła na zawody, widząc, że współwyznawcy nie przybyli, zażądali zwrotu pieniędzy w tak prowokacyjny sposób, że groziła szturmowaniem kasy. Zajście to zostało spowodowane prawie z chwilą rozpoczęcia zawodów z polską drużyną z Bytomia, w obecności przedstawiciela Miejskiego Komitetu W. F. Dopiero z chwilą przybycia policji została zażegnana awantura, gdyż większość krzykaczy hitlerowskich, widząc przybywającą policję, ulotniła się.

Charakterystyczne jest, że między krzykaczami znaleźli się i tacy, którzy wcale biletów wstępu nie wykupili. Prasa hitlerowska zaś pozwoliła sobie jeszcze w stosunku do prezesa RKS-u na prowokacyjne uwagi — jedynie za to, że nie pozwolił na burdy.

Akt oskarżenia przeciw dzieciokradom

Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach, dr. Początek, wniósł akt oskarżenia przeciw Agnieszce Pudełkównej, bezrobotnej ekspedjentce, Feliksowi Grabiwodzie przebywającym w areszcie śledczym, oraz Dorze Lemanowej i Ignacemu Lindekowi.

Pudełkówna oskarżona jest o porwanie dziecka i kradzież wózka w dniu 15 lipca b. r. na szkodę Anny Byrkisowej, zamieszkałej w Katowicach. Pozostali odpowiadać będą pod zarzutem nakłaniania i pomocnictwa do wyżej wymienionych przestępstw.

Zwyrodnialec

Prokurator Sądu Okręgowego w Chorzowie wszczął dochodzenia przeciw 40-l. Pawłowi Waieszczykowi z Pawłowa, który dopuścił się gwałtu na 12-l. dziewczynce. Zwyrodnialca aresztowano.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.